

Tomasz Siemiątkowski: Nadzór nad Zondacrypto w Estonii był ułomny, a w Polsce niemożliwy **str. 2**



FOT. BARTEK SYTA

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów str. 8
Nowe paliwo dla lotnictwa rośnie na polach str. 11

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Wtorek
28.04.2026

Nr 98 (5856)
Nakład: 4.290 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

SPORT

Jak podwójne nieszczęście Pogoni może przełożyć się na futbolowe przepisy? str. 16



FOT. WIOŁA UFLAND/POGONSZCZECIN.PL

Diss na raka. Prawie 260 milionów zł trafi do Fundacji Cancer Fighters dzięki zbiorce Łatwoganga **str. 6**

Chińskie władze całkowicie zakazują sprzedaży dronów prywatnym klientom **str. 7**

SPÓR PRYWATNA SPÓŁKA BUDUJE BAZĘ PALIW BEZ POZWOLENIA

Radni kierują sprawę do prokuratury

Marek Jaszczyński
Szczecin

Radni z Koalicji Obywatelskiej zapowiadają zdecydowane działania w sprawie budowy bazy paliw przy ul. Szkłanej w Szczecinie. Do prokuratury, policji oraz instytucji państwowych trafią zawiadomienia o możliwych naruszeniach prawa. W tle są zarzuty dotyczące samowoli budowlanej, zagrożenia dla środowiska oraz bezpieczeństwa mieszkańców.

Radni Koalicji Obywatelskiej ogłosili złożenie czterech zawiadomień do instytucji państwowych. Ich zdaniem, skala nieprawidłowości może być znacznie większa, niż dotąd przypuszczano.

- Mamy do czynienia z sytuacją bulwersującą. Każdy obywatel wie, że prowadzenie robót budowlanych bez wymaganych pozwoleń kończy się konsekwencjami - mówi Łukasz Ty-

szler, przewodniczący Klubu Radnych Koalicji Obywatelskiej. - Tymczasem w tej sprawie usłyszeliśmy, że inwestor nie popełnił błędów, lecz „niedopatrzenie”, a wręcz przeciwnie, że była to świadomie zaplanowana ścieżka działania.

Jak podkreślano, takie podejście jeśli się potwierdzi, może oznaczać celowe obchodzenie przepisów prawa.

Radni zdecydowali się wyjść poza działania stricte samorządowe i skierować sprawę do organów państwa. *Dokończenia na str. 4*



FOT. PAP / MARCIN BIELECKI

Radni zapowiadają zawiadomienia do prokuratury i innych instytucji. Spór o samowolę budowlaną w Podjuchach się zaostrza

AUTOREKLAMA

0111498024

PIĘG

nadmorski

ORGANIZATOR
GŁOS
KOSZALIŃSKI

2 start 12.00 MAJA 2026

GK 24.pl

WIĘCEJ INFORMACJI

Trasa biegu - 10 km

start: Stadion w Gąskach
meta: Amfiteatr w Ustroniu Morskim

Trasa Nordic Walking - 5 km

start: Pleśna
meta: Amfiteatr w Ustroniu Morskim

Trasa Bieg na Piątkę - 5 km

start: Pleśna
meta: Amfiteatr w Ustroniu Morskim

Biegi dziecięce

miejsce: Amfiteatr w Ustroniu Morskim
Bieg Malucha (do 6 lat)
dystans 100 metrów
Bieg Średniaka (7-10 lat)
dystans 300 metrów
Bieg Starszaka (11-15 lat)
dystans 800 metrów



PARTNERZY STRATEGICZNI



PARTNERZY



Pomorski Bank Spółdzielczy
w Świdwinie
Spółdzielcza Grupa Bankowa



PARTNERZY WSPIERAJĄCY



Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Las pełen pułapek. W tych miejscach uważaj na kleszcze
- 7 najlepszych uzdrowisk na Węgrzech. Możesz się tam leczyć na NFZ

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

28 KWIEŚNIA POLSKA

1920
Założono pierwszy polski port wojenny w Pucku, którego struktury przeniesiono później do Gdyni.

1924
Od powołania Banku Polskiego rozpoczęła się reforma walutowa autorstwa premiera i ministra skarbu Władysława Grabskiego.

1939
Niemcy wypowiedziały polsko-niemiecką deklarację z 1934 o niestosowaniu przemocy.

1945
Piotr Zaremba przybył do Szczecina z zadaniem ustanowienia polskiej władzy w mieście.

1947
Rozpoczęła się Akcja „Wisła”.

1981
Masowiec SS „Sołdek”, pierwszy po II wojnie światowej statek zbudowany całkowicie w Polsce, został przekazany do Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku.

1990
Weszła w życie ustawa znosząca obchodzone 22 lipca Narodowe Święto Odrodzenia Polski i przywracająca Święto Narodowe Trzeciego Maja.

ŚWIAT

1838
Założono niemieckie przedsiębiorstwo Pelikan Holding, zajmujące się produkcją przyborów piśmienniczych, głównie wiecznych piór.

1902
Klub piłkarski Newton Heath został przemianowany na Manchester United.

1908
Szwajcar Hector Hodler założył Uniwersal Esperanto-Asocio (UEA), największą międzynarodową organizację użytkowników języka esperanto.

1923
Otwarto pierwszy Stadion Wembley w Londynie.

1925
W Paryżu rozpoczęła się Międzynarodowa Wystawa Sztuki Dekoracyjnej i Wzornictwa. Od jej francuskiej nazwy pochodzi określenie stylu Art déco.

1939
W czasie przemówienia w Reichstagu Adolf Hitler otwarcie ogłosił plany pozyskania przez Niemcy „przestrzeni życiowej” na wschodzie oraz wypowiedział Wielkiej Brytanii traktat morski.

Nadzór nad Zondacrypto w Estonii był bardzo ułomny, a w Polsce praktycznie niemożliwy

Monika Lewkowicz
Rozmowa

z Tomaszem Siemiątkowskim, adwokatem, prof. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Klienci giełdy kryptowalut Zondacrypto mają problem z wypłatą środków. Co musiałoby się stać, żeby mogli je odzyskać?

Realne scenariusze to dokapitalizowanie przez inwestora giełdy Zondacrypto, a dokładnie prowadzącej ją spółki: BB Trade Estonia OU. Jednak przy znacznym deficycie środków na giełdzie, tzn. braku płynnych środków na pokrycie jej zobowiązań, może być to bardzo trudne. Kolejne scenariusze to odzyskanie środków giełdy, jeśli sama padła ofiarą nieprawidłowości, bądź też restrukturyzacja albo upadłość. Wiem, że to brzmi nieprzyjemnie, ale restrukturyzacja mogłaby doprowadzić do „uzdrowienia” finansów giełdy. Upadłość natomiast służyłoby maksymalnemu zabezpieczeniu aktywów przedsiębiorcy, a następnie zaspokojeniu z nich przynajmniej części wierzycieli. Dlatego upadłość nazywana jest egzekucją generalną. Napływające z godziny na godzinę informacje zwiększają jednak mój pesymizm. Prawdopodobne jest, że giełda nie ma

już żadnych aktywów, które byłyby w zasięgu wierzycieli. Odzyskanie pieniędzy zainwestowanych na giełdzie Zondacrypto jest bowiem zależne od tego, czy środki te istnieją i można je zlokalizować oraz od struktury spółek powiązanych z Zondacrypto, które są zarejestrowane w różnych krajach. Słyszymy, że jest to Estonia, Luxemburg, Dubaj czy Szwajcaria.

Prezes Zondacrypto Przemysław Kral stwierdził, że do giełdy należy portfel 4,5 tys. bitcoinów warty ponad 300 mln dol., ale klucze do nich ma zaginiony Sylwester Suszek, założyciel giełdy BitBay, poprzedniczki Zondacrypto. Nie dziwi to pana?

Pan Suszek zaginął w marcu 2022 r. Pytania zatem do pana Prezesa Krala są następujące: co działo się przez ostatnie cztery lata w tym zakresie? Jak prowadził on giełdę kryptowalut, nie mając kluczy kryptograficznych i kogo oraz w której instytucji o tym zawiadomił? To absurdalne tłumaczenie, ale dalece bardziej symptomatyczna jest historia Zondacrypto, również pod poprzednią nazwą. Otóż w 2018 r. Sylwester Suszek przeniósł giełdę kryptowalut z Polski na Maltę. Stało się to po umieszczeniu tego podmiotu na liście ostrzeżeń



FOT. BARTEK SYTA

Tomasz Siemiątkowski: - Każda giełda jest co do zasady ryzykowna. Istotne jest monitorowanie sygnałów ostrzegawczych

KNF. Na Maltie natomiast spółka prowadząca giełdę Zondacrypto nie była na liście ostrzeżeń lokalnego regulatora. Następnym krokiem było przeniesienie spółki prowadzącej giełdę do Estonii, już jako BB Trade Estonia OU. Widać, że już wtedy Polska potrzebowała ram prawnych dla działalności giełd kryptowalutowych. Sprawa jest bardzo poważna i prawnie złożona, a w wielu miejscach ma niejednoznaczny stan faktyczny.

Czy spółka mogła działać w Polsce na masową skalę bez krajowej licencji? Nasz nadzór miał instrumenty, by przeświecić jej estoński status, zanim zaczęła działać w Polsce?

Swoboda przedsiębiorczości w UE pozwala działać przedsiębiorcom zagranicznym w Polsce, a dopuszczenie do obrotu nastąpiło automatycznie. Obywatele polscy sami decydują z kim współpracują. Muszą liczyć się z tym, że wybór przedsiębiorcy zagranicznego, w tym przypadku Zondacrypto, niesie ze sobą dodatkowe ryzyko, nawet jeśli możliwa jest większa lub mniejsza współpraca organów nadzoru krajów UE. Jednak w takim przypadku zawsze krajowe organy nadzoru mają ograniczone narzędzia działania wobec podmiotu z innego państwa członkowskiego. Zwracam przy tym uwagę, że uchwalone przez Parlament, zawetowane przez Prezydenta ustawy o rynku kryptowalutów przyznawały KNF uprawnienia również wobec podmiotów działających w Polsce, a posiadających licencje wydane za granicą. Przeświecenie, rozumiane jako dogłębne badanie, mogło być jedynie bardzo ograniczone. Jak widać, w sprawie Zondacrypto nadzór był bardzo ułomny w Estonii, zaś w Polsce praktycznie niemożliwy.

Czy przyjęcie ustawy o rynku kryptowalutów w Polsce jest w stanie realnie naprawić błędy, które umożliwiły aferę Zondacrypto? Co należałoby zrobić, aby ograniczyć ryzyko wystąpienia takich sytuacji w przyszłości?

Ustawa będzie stanowić remedium w przyszłości, ale jedynie częściowo. Regulacje, jakie by nie były, nie uczynią z giełd kryptowalut banków. Oczywiście rozwiązania ustawowe poprawią przejrzystość transakcji oraz nadzór nad nimi. Nadal jednak ryzyka operacyjne i nadużyć będą istnieć, a klient giełdy kryptowalut będzie je ponosił. Rynek kryptowalutów ma globalny charakter, zatem ma wpisana w siebie trudność egzekucji. Niemniej wdrożenie MiCA poprzez ustawę o rynku kryptowalutów uważam za bezwzględnie konieczne.

Co by pan poradził osobom, które obecnie trzymają środki na giełdach kryptowalut?

Każda giełda jest co do zasady ryzykowna, a to ryzyko ma charakter systemowy. Istotne jest monitorowanie sygnałów ostrzegawczych: agresywnego marketingu, przy jednoczesnym braku transparentnych sprawozdań, braku stosownych rezerw i niejasnej struktury spółek.

ZAJRZELI NA DNO ODRY. ZAMIAST RYB ZNALEŻLI M.IN. HULAJNOGĘ ELEKTRYCZNĄ

WIELKIE SPRZĄTANIE

Miłośnicy rzeki i ochrony środowiska za pomocą specjalnych magnesów neodymowych czyszczą w weekend dno rzeki.

Hulajnoga elektryczna oblepiona skorupiakami, stary leżak, elementy z czasów modernizacji torowiska na Moście Długim czy ogromny nawijak lin – to tylko niektóre z przedmiotów, które udało się wyciągnąć z dna Odry.

Tak naprawdę jednak magnes najczęściej przyciągał kapsle od piwa, mimo że w pobliżu koszy nie brakuje.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

nasz REGION

SZCZECIN

Wielka Majówka na Jasnych Błoniach. Już w dniach 1-3 maja serce Szczecina ponownie zabije w rytmie smaków, kolorów i spotkań. Na terenie Jasnych Błoni odbędzie się doroczny Jarmark Szczeciński. Organizatorzy przygotowali największą edycję w historii, obejmującą aż dwie aleje Jasnych Błoni, wypełnione stoiskami i atrakcjami, będzie ponad 200 wystawców. W tym roku wspieramy Antosię zmagającą się z Zespołem Turnera.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Leszek Wójcik,
tel. 500 325 110

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Kiedyś to była słynna willa, dziś bierze rozpacz

Mariusz Parkitny
Szczecin

Gdy willę Grüneberga prze-suowano, by zrobić miejsce dla szybkiego tramwaju, słyszała o tym cała Polska. A jak willa radzi sobie po latach? Nie dzieje się dobrze.

Willa Grüneberga na prawobrzeżu Szczecina jest budynkiem wpisanym do rejestru zabytków województwa. Choć nie jest najpiękniejszą budowlą w mieście, na czołówki gazet trafiła 12 lat temu za sprawą eksmisji mieszkańców i przesunięcia nieruchomości o 45 metrów, aby zrobić miejsce pod infrastrukturę linii tramwajowej. Zaczęły się przepychanki sądowe, bo mieszkańcy nie pogodzili się z eksmisją. Nie było też pomysłu, jak willę zagospodarować na nowo. Teraz już jest?

- Od dłuższego czasu pojawiają się sygnały od mieszkańców oraz doniesienia medialne wskazujące na postępującą degradację obiektu, brak odpowiedniego zabezpieczenia oraz ryzyko dalszego niszczenia tej zabytkowej nieruchomości. Mieszkańcy zwracają uwagę m.in. na: pogarszający się stan techniczny budynku, brak skutecznych działań zabezpieczających, ograniczoną dostępność informacji na temat planów miasta wobec tego obiektu - uważa radny Marcin Pawlicki.

Z odpowiedzi Łukasza Kadłubowskiego wynika, że sytuacja za szybko się nie zmienia.

W postępowaniu sądowym skierowanym na drodze cywilnej przeciwko miastu swoich roszczeń z tytułu odszkodowania i zadośćuczynienia dochodziło osiem osób. Na podstawie wyroku sądu apelacyjnego



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Tak dziś wygląda willa Grüneberga. Z willą nie ma wiele wspólnego. Okna zamurowano w obawie przed wandalami

z dnia 2 lipca 2025 r. Szczecin zapłacił eksmitowanym 80 tys. zł, choć ci domagali się 5,1 mln zł.

- Gmina nie przewiduje na dzień dzisiejszy podjęcia działań ugodowych wobec powodów, albowiem sprawa zo-

stała prawomocnie zakończona - wyjaśnia Kadłubowski.

Mieszkańcy złożyli do Sądu Najwyższego kasację, ale nie wiadomo, czy sąd się nimi zajmie.

Kadłubowski zapewnia, że miasto miasto „dostrzega wartość historyczną i kulturową nieruchomości oraz znaczenie jej zachowania dla dziedzictwa lokalnego”. Ale do jakiegoś konkretnego projektu droga daleka.

Ewentualne kierunki zagospodarowania obiektu będą mogły być rozpatrywane na dalszym etapie, po uprzednim wyjaśnieniu kwestii formalno-prawnych oraz określeniu realnych możliwości technicznych i finansowych związanych z jego przyszłością - dodaje Kadłubowski.

Do tej pory urzędnicy przekonywali, że najlepszym po-

mysłem jest adaptacja na cele kulturalne. Według tej koncepcji, nieruchomość stałaby się ośrodkiem twórczej aktywności, a sam obiekt, pod roboczą nazwą Manufaktura Aktywności Twórczej, miałby zostać zaadaptowany na potrzeby różnego rodzaju pracowni i warsztatów tematycznych, w których będzie można zapoznać się z wytworami artystycznych rzemiosł pomorskich. Część tych zajęć odbywa się teraz w Dąbiu. Opiekę merytoryczną nad takim profilem działalności placówki zadeklarował Uniwersytet Szczeciński oraz Pomorskie Stowarzyszenie Instrumentalistów Academia.

Potem pojawił się pomysł wykorzystania nazwiska właściciela willi, Barnima Grüneberga, znanego organomistrza, aby stworzyć tam centrum muzyki. Na razie to tylko plany.

REKLAMA

0011515497

seniora

Wiosna w sercu Seniora

Zapraszamy serdecznie!

- Wykłady ekspertów
- Inspirujące rozmowy o zdrowiu, bezpieczeństwie i aktywności
- Prezentacja filmu „Maryja, Matka Papieża”

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, szczegóły w serwisie www.GS24.pl

wiosna 2026

29

KWIETNIA
godz. 11.00
Kino Helios
Outlet Park
Szczecin

Szczegóły Forum:
Katarzyna Głodek, tel. 697770128

PARTNERZY

PARTNER LOKALIZACYJNY



Samowola budowlana w Podjuchach. Są cztery zawiadomienia

Marek Jaszczyński

Dokończenie ze str. 1

Przygotowano cztery odrębne pisma. Najważniejsze z nich to zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Jak wyjaśniał radny i prawnik Stanisław Kaup, dotyczy ono potencjalnego narażenia zdrowia i życia ludzi oraz szkód w środowisku.

- Działamy w granicach prawa, jakie ma każdy obywatel, ale jako radni mamy obowiązek reagować w interesie mieszkańców - podkreślał. - Zawiadomienie opiera się na przepisach kodeksu karnego dotyczących przestępstw przeciwko życiu, zdrowiu oraz środowisku - wyjaśniał Stanisław Kaup.

Drugie zawiadomienie trafi do policji i dotyczy wykroczenia wynikającego z Prawa budowlanego prowadzenia robót bez wymaganych zgód i nadzoru.

Trzecie pismo skierowane zostanie do Urzędu Miasta Szczecin. Radni oczekują, że prezydent miasta zbada wpływ inwestycji na środowisko i jeśli zajdzie taka potrzeba, wykorzysta swoje kompetencje do wstrzymania prac.

- Organ ma możliwość nie tylko oceny oddziaływania inwestycji, ale także wydania decyzji nakazującej przywrócenie środowiska do stanu sprzed rozpoczęcia robót - wskazywano.

Czwarte zawiadomienie trafi do Wód Polskich. Dotyczy ono możliwych naruszeń przepisów wodnoprawnych, szczególnie w kontekście lokalizacji inwestycji w pobliżu Odry.

- Chcemy sprawdzić, czy inwestor posiada wymagane pozwolenia wodnoprawne i czy jego działania nie wpływają negatywnie na wody po-

wierzchniowe i podziemne - tłumaczył radny Kaup.

Radni jasno deklarują swoje oczekiwania wobec dalszego losu inwestycji.

- Oczekujemy nie tylko zatrzymania tej inwestycji, co już częściowo się stało, ale również jej rozbiórki - podkreślali.

Zapowiadają również działania na poziomie planowania przestrzennego. W przygotowywanym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego mają znaleźć się zapisy uniemożliwiające realizację podobnych inwestycji w przyszłości.

Dodatkowo wystąpiono do prezydenta miasta o wstrzymanie procedowania decyzji o warunkach zabudowy dla tego terenu, aby dać czas na uchwalenie planu.

Rozbiórka powstającej bazy paliw w Podjuchach wcale nie jest jednak pewna i jak przyznają urzędnicy może okazać się skomplikowana od strony formalnej.

- To reguluje artykuł 49e ustawy Prawo budowlane. Znajduje się tam katalog przesłanek, które muszą zostać spełnione, aby można było mówić o konieczności rozbiórki - wyjaśnia Łukasz Kałużbowski, zastępca prezydenta Szczecina.

Jak dodaje, chodzi m.in. o sytuacje, w których inwestor kontynuowałby budowę mimo decyzji o jej wstrzymaniu, nie uiścił opłaty legalizacyjnej, wycofał wniosek o legalizację lub nie złożył go w wymaganym terminie.

Ustawa jasno określa ten katalog przypadków. Dopiero ich spełnienie otwiera drogę do dalszych decyzji administracyjnych, w tym ewentualnej rozbiórki - podkreślał Kałużbowski.

©©

Inwestycja za pół miliarda zł. Wróci kolejowa produkcja?

Marek Jaszczyński

Szczecin

W Szczecinie podpisano porozumienie dotyczące uruchomienia produkcji nowoczesnych platform kolejowych do transportu ciężkiego sprzętu, w tym wojskowego. Inwestycja o wartości około 500 mln zł ma stworzyć nawet 500 miejsc pracy i tchnąć nowe życie w teren dawnego zakładu PKP Cargotabor.

Nowy przemysłowy projekt ma powstać na terenie niedawno zamkniętego oddziału PKP Cargo Tabor w Szczecinie. Podpisane właśnie memorandum o współpracy polsko-koreańskiej to pierwsza inwestycja realizowana w regionie w ramach Zielonego Okręgu Przemysłowego Kaszubia.

- To pierwsza inwestycja tego typu w województwie zachodniopomorskim. Jej wartość to około 500 mln zł, a planowane zatrudnienie wyniesie około 500 osób - mówił Maciej Samsonowicz, doradca w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Jak podkreślono, projekt ma znaczenie nie tylko gospodarcze, ale również strategiczne. W Szczecinie mają być produkowane i serwisowane specjalistyczne platformy kolejowe do transportu ciężkiego sprzętu, w tym pojazdów wojskowych.



Podpisanie porozumienia w Szczecinie. W miejscu dawnego zakładu PKP Cargotabor ma powstać nowa fabryka platform kolejowych

Inwestycja wpisuje się w szerszą koncepcję bezpieczeństwa regionu Morza Bałtyckiego, ogłoszoną przez wicepremiera i szefa MON, Władysława Kosiniaka-Kamysza. Zakłada ona budowę zaplecza przemysłowo-militarnego w Polsce, zdolnego do obsługi nowoczesnego sprzętu wojskowego. Chodzi m.in. o transport czołgów K2 Black Panther oraz armatohaubic K9 Thunder, które Polska kupuje od partnerów z Korei Południowej.

Projekt ma także kluczowe znaczenie dla PKP Cargo, które przechodzi proces restrukturyzacji.

- To jedna z najważniejszych inwestycji dla naszej spółki.

Przywraca zdolności produkcyjne i wzmacnia nasz potencjał przewozowy - mówił członek zarządu spółki.

Nowoczesne platformy mają pozwolić firmie zwiększyć możliwości transportowe, zarówno w segmencie cywilnym, jak i wojskowym. Spółka liczy również na eksport produktów na rynki zagraniczne.

Projekt realizowany będzie we współpracy z koreańskim partnerem Sung Shin RST, producentem taboru kolejowego.

- Chcemy przenieść do Polski nasze doświadczenie technologiczne i wspólnie rozwijać produkcję - podkreślali przedstawiciele strony koreańskiej.

Natomiast Korea Eximbank zadeklarował wsparcie finansowe dla inwestycji oraz dalszej współpracy gospodarczej między Polską a Koreą Południową.

Co z pracownikami? Na razie nie rozpoczął się jeszcze nabór do pracy. Zarząd PKP Cargo zapowiada jednak, że w pierwszej kolejności szansę na zatrudnienie dostaną obecni i byli pracownicy spółki.

- Kompetencje naszych pracowników są unikatowe i chcemy je wykorzystać. W pierwszej kolejności będziemy sięgać po osoby związane wcześniej z PKP Cargo - zapowiedział Michał Łotoszyński z zarządu spółki.

Mentos, maczeta i list żelazny. Proces w sprawie usiłowania zabójstwa w Stargardzie

Mariusz Parkitny

Proces

33-letni mieszkaniec Stargardu odpowiada za próbę zabójstwa znajomego przy użyciu maczety. Przez wiele miesięcy ukrywał się w Niemczech.

Proces 33-letniego Piotra N. ps. Mentos ruszył wczoraj przed Sądem Okręgowym w Szczecinie. Motyw zbrodni nie jest jasny. Mężczyzna nie przyznaje się do winy. Do przestępstwa doszło w sierpniu 2023 r. przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej w Stargardzie.

- Działając w zamiarze bezpośrednim usiłował pozbawić życia pokrzywdzonego w ten sposób, że doprowadził go do stanu bezbronności rozpylając w jego kierunku gaz pieprzowy, następnie maczetą



„Mentos” od marca 2025r. przebywa w areszcie

uderzał pokrzywdzonego wielokrotnie po całym ciele, w tym w okolicę mięśnia sercowego, powodując ranę rąbaną względnie ciętą lewej połowy klatki piersiowej wskutek czego nastąpił wstrząs hipowolemiczny - oskarżał prokurator

Łukasz Buczek z Prokuratury Rejonowej w Stargardzie.

Dawid Ż. przeżył, bo udało mu się obronić i szybko otrzymał pomoc. Do szpitala przetransportował go śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Po przestępstwie Mentos uciekł do Niemiec, gdzie jak twierdzi, dorywczo pracował w budowlance (ale dorobił się tam wyroku za kradzież). Policjanci namierzali go w marcu 2025 r. i ściągnęli do Polski.

Wczoraj odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania. W śledztwie przedstawił swoją wersję wydarzeń. 26 sierpnia 2023 r. razem z przyjacielem przyjechali do garażu pokrzywdzonego.

- Chciałem się umówić na mycie samochodu. Tam zostałem zaatakowany - twierdził.

Ale miał pecha. Bo jako sprawcę ataku wskazał go nie

tylko pokrzywdzony, ale też przyjaciel, z którym przyjechał.

- Przestraszyłem się, że zostanę oskarżony o coś, czego nie zrobiłem i dlatego uciekłem. Liczyłem, że dostanę list żelazny - wyjaśniał.

Przyznał, że nie wezwał pomocy do Dawida Ż. i nie zainteresował się jego zdrowiem.

Dawid Ż. nie przyszedł wczoraj do sądu. Nie odebrał wezwania. Przyszła za to matka oskarżonego. Zeznała, że spotkała się z przyjacielem syna, tym który przyjechał z nim do pokrzywdzonego jej samochodem.

- On czasem pożyczał mój samochód. Mówił mi, że nie chciał zaszkodzić mojemu synowi, ale składał wyjaśnienia pod presją. Mówił, że żałuje, że go obciążał, bo nie widział, co się działo w garażu. O tym, że syn zrobił coś złego, powiadomiła mnie była dziewczyna syna - zeznawała.

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
długoletniego pracownika
Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego
w Szczecinie

śTp
**Bolesława
Sochanowskiego**

Wyrazy współczucia
Rodzinie
składają

Dyrekcja oraz pracownicy
Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego
w Szczecinie



Huragan - kolejna fregata dla polskiej floty

Tomasz Chudzyński
Gdynia

Na jutro zaplanowano uroczystość pierwszego cięcia blach dla trzeciej jednostki programu Miecznik, przyszłego ORP Huragan. Okręt ma wejść do służby do końca 2031 r. Będzie ostatnią jednostką z obecnie realizowanego programu.

Nadciaga Huragan - informuje Stocznia Wojenna w Gdyni, w której powstają wielozadaniowe fregaty dla polskiej Marynarki Wojennej w ramach programu Miecznik. I rzeczywiście, nadchodzą kolejne, kluczowe momenty dla procesu budowy tych okrętów.

Cięcie i wodowanie

Na 28 kwietnia zaplanowano uroczystość pierwszego cięcia blach dla trzeciej jednostki programu Miecznik, przyszłego ORP Huragan.

Natomiast w sierpniu tego roku odbędzie się wodowanie przyszłego ORP „Wicher” pierwszego okrętu z trzech „Mieczników”. Jego budowa rozpoczęła się od uroczystego cięcia blach, co miało miejsce 16 sierpnia 2023 roku. Fregata

ma zostać oddana do użytku marynarzy w 2029 roku.

Z kolei budowa drugiego z „Mieczników”, przyszłej ORP „Burza” rozpoczęła się w maju ubiegłego roku. Według informacji Stoczni Wojennej okręt ten „rośnie sekcja po sekcji”. Dodajmy bowiem, jednostki te powstają „modułowo”. Każda sekcja (dziób, śródokręcie, rufa) powstają osobno, następnie są integrowane.

Z kolei przyszły ORP Huragan ma wejść do służby do końca 2031 r. Będzie ostatnią jednostką z obecnie realizowanego programu.

Najsilniejsze i najnowocześniejsze polskie okręty

Przypomnijmy, program „Miecznik” zakłada budowę trzech wielozadaniowych fregat dla Marynarki Wojennej RP. Umowa między Agencją Uzbrojenia MON i konsorcjum PGZ Miecznik została podpisana w 2021 r. Projekt bazuje na koncepcji fregaty Arrowhead 101 opracowanej przez brytyjskiego Babcocka (oprócz Babcocka z konsorcjum współpracują firmy MBDA, Thales UK, Remontowa Shipbuilding).

Nowe „Wicher”, „Burza” i „Huragan” będą najwięk-



Nowa wizualizacja fregat budowanych dla polskiej Marynarki Wojennej

szymi, najsilniej uzbrojonymi okrętami w historii PMW. Każdy z okrętów będzie liczył 138 m długości, szerokość blisko 20 m.

Wyporność fregat to nieco ponad 6 tys. ton. Każdy z okrętów obsadzać będzie 120 marynarzy i oficerów plus 60 osób dodatkowego personelu. Będą stanowić główną siłę polskiej floty nawodnej.

Jednostki mają m.in. zabezpieczać szlaki żeglugowe i infrastrukturę energetyczną, a także wypełniać zadania w ramach Stałych Zespołów Okrętów NATO. Mają też być „platformami” służącymi obronie przeciwlotniczej i przeciwraкетowej polskiego i sojuszniczego nieba.

Narzędzia do walki

Głównym systemem uzbrojenia fregat będzie uniwersalna wyrzutnia pionowego startu zdolna do wystrzeliwania rakiet różnego typu, w tym pocisków manewrujących. Okręt będzie uzbrojony w rakiety CAMM, CAMM-ER, oraz - będące obecnie w fazie koncepcyjnej - pociski o zasięgu powyżej 100 km. Na „Mieczniku” znajdą się także armaty o zasięgu do 40 km i pociski przeciwokrętowe zdolne rażąc cele na odległość powyżej 200 km.

Według harmonogramu budowy, przyszły „Wicher” miałby wejść do służby w 2029 roku. Kolejne jednostki w ciągu następnych lat.

©P

AUTOPROMOCJA

Wtorek się liczy

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

REKLAMA

0011515109

PREZYDENT MIASTA STARGARD

informuje, że wywiesza na tablicy ogłoszeń
Urzędu Miejskiego:

w okresie od dnia 20 kwietnia 2026 r. do dnia 11 maja 2026 r.

- **wykaz nr 33** - dzierżawa części działki nr 177/8, położonej przy ul. Marii Konopnickiej (obręb 1) - bezprzetargowo;

- **wykaz nr 34** - użyczenie części działki nr 3/3, położonej przy ul. Heleny Żybułtowskiej (obręb 15) - bezprzetargowo;

w okresie od dnia 27 kwietnia 2026 r. do dnia 18 maja 2026 r.

- **wykaz nr 35** - zbycie lokalu mieszkalnego nr 22, położonego przy ul. Garncarskiej 2 wraz ze sprzedażą udziału w działkach nr: 127, 128 i 608 (obręb 11) - bezprzetargowo na rzecz najemcy;

- **wykaz nr 36** - zbycie lokalu mieszkalnego nr 24, położonego przy ul. Juliusza Słowackiego 13B wraz ze sprzedażą udziału w działce nr 113 i oddaniem w użytkowanie wieczyste udziału w działce nr 698/2 (obręb 10) - bezprzetargowo na rzecz najemcy;

- **wykaz nr 37** - zbycie lokalu mieszkalnego nr 5 wraz z pomieszczeniem przynależnym, położonego przy ul. Szczecińskiej 26 i sprzedażą udziału w działce nr 643 (obręb 10) - bezprzetargowo na rzecz najemcy.

0011513005

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

„Unia Europejska jest drugą największą gospodarką na świecie” – Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR o globalnym wyścigu z USA i Chinami

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbył się panel „Gospodarcza siła Europy”, poświęcony pozycji Unii Europejskiej w globalnej gospodarce oraz jej konkurencyjności wobec Stanów Zjednoczonych i Chin. Uczestnicy dyskusji rozmawiali o barierach rozwoju, dostępie do kapitału i warunkach, które mogą przyspieszyć skalowanie europejskich firm na rynkach międzynarodowych.

Od 22 do 24 kwietnia Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach ponownie stało się jednym z najważniejszych miejsc debaty o przyszłości europejskiej gospodarki. XVIII edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego zgromadziła przedstawicieli biznesu, administracji, instytucji publicznych i świata eksperckiego. W agendzie wydarzenia, którego po raz kolejny partnerem był PFR znalazły się tematy dotyczące przemysłu, polityki gospodarczej, transformacji energetycznej, nowych technologii oraz społecz-

nych wyzwań stojących przed Europą.

Europa w globalnej konkurencji

Jednym z tematów pierwszego dnia wydarzenia była prelekcja „Gospodarcza siła Europy”. Rozmowa przedstawicieli biznesu, wśród których był Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR ds. inwestycji koncentrowała się na tym, jaką pozycję zajmuje dziś Europa w światowej gospodarce i co musi zrobić, aby skutecznie konkurować z największymi graczami.

– To był bardzo ważny panel dotyczący siły gospodarczej Europy, ale także wyzwań, przed którymi stoi cały kontynent. Jako Polska i inne kraje europejskie, funkcjonujące w ramach wspólnego rynku, mierzymy się z silną konkurencją ze strony Stanów Zjednoczonych i Chin. Rozmawialiśmy o tym, co zrobić, aby polskie i europejskie firmy nie pozostawały w tyle, lecz wysuwały się na prowadzenie, zdobywając nowe rynki i kontrakty – mówił Mikołaj Raczyński.

Europa od lat pozostaje jednym z filarów światowej



gospodarki. Jej siłą są duży rynek wewnętrzny, rozwinięte zaplecze przemysłowe, stabilne instytucje oraz wysoki potencjał innowacyjny. Jednocześnie kontynent mierzy się z presją konkurencyjną, transformacją energetyczną, cyfryzacją i potrzebą zwiększenia produktywności.

Zdaniem Mikołaja Raczyńskiego Europa ma mocne fundamenty, ale musi lepiej wykorzystywać własny potencjał.

– Według danych IMF z 2024 roku handel wewnątrz UE obciążony jest ekwiwalentem barier odpowiadających ok. 40% cła dla towarów i nawet 100% dla usług, co

wynika m.in. z różnic kulturowych i językowych, ale także regulacyjnych i prawnych oraz fragmentacji rynków – kapitałowego, pracy i usług. W efekcie wymiana wewnątrz Unii jest słabsza niż między stanami w USA, a firmy skalują się wolniej i drożej – zauważył.

Kapitał jako warunek wzrostu

W trakcie dyskusji wielokrotnie powracał temat globalnego wyścigu gospodarczego, w którym głównymi punktami odniesienia dla Europy pozostają Stany Zjednoczone i Chiny. To one w dużej mierze wyznaczają tempo

rozwoju technologicznego, skalę inwestycji i kierunki międzynarodowej ekspansji.

Jednym z kluczowych wyzwań dla europejskich firm jest dostęp do kapitału. Bez niego trudno mówić o szybkim skalowaniu działalności, inwestycjach w innowacje czy skutecznej rywalizacji na globalnych rynkach.

Jak podkreślił, odpowiedź powinna być dokończenie budowy jednolitego rynku oraz usuwanie barier i fragmentacji przy jednoczesnym zapewnieniu równych warunków konkurencji dla wszystkich państw członkowskich. Wiceprezes PFR wskazał także na znaczenie inicjatyw wspierających rozwój innowacyjnych firm.

– Jako Polski Fundusz Rozwoju staramy się mobilizować dostępny kapitał dla polskich przedsiębiorstw. Uruchomiliśmy takie inicjatywy jak Innovate Poland i PFR DeepTech, aby pobudzić prywatny rynek kapitałowy i przyspieszyć rozwój innowacyjnych firm. Kluczowe jest jednak tempo – w obszarach takich jak AI każdy dzień ma znaczenie – dodał Raczyński.

W perspektywie najbliższych 10–15 lat Europa będzie

musiała zmierzyć się z istotnymi wyzwaniami strukturalnymi. Jednym z nich jest demografia, która będzie wpływać na wielkość gospodarki, rynek pracy i tempo wzrostu. Jednocześnie – jak wskazywał wiceprezes PFR – nie przekreśla to szans na dalszy wzrost zamożności, szczególnie jeśli Europa skutecznie wykorzysta potencjał nowych technologii.

Europa ma fundamenty, ale potrzebuje większego tempa

Wnioski z panelu są jednoznaczne: Europa wciąż dysponuje ogromnym potencjałem gospodarczym, ale aby utrzymać pozycję jednego z globalnych liderów, musi działać szybciej i bardziej zdecydowanie. Kluczowe znaczenie będą miały pogłębienie wspólnego rynku, usuwanie barier regulacyjnych, zwiększenie dostępu do kapitału oraz skuteczne wykorzystanie nowych technologii.

To od tempa tych zmian zależy, czy europejskie firmy będą jedynie uczestnikami globalnej konkurencji, czy też staną się jej aktywnymi liderami.

KRÓTKO

WARSZAWA

Litewka pośmiertnie odznaczony

Prezydent Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie posła Łukasza Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski - poinformował w poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

„Postanowieniem z dnia 27 kwietnia 2026 r. Prezydent RP Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie tragicznie zmarłego posła na Sejm Łukasza Karola Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski” - napisał na X Leśkiewicz.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski to odznacze-

nie nadawane w Polsce za wybitne zasługi dla państwa. Jest przyznawany osobom, które wnoszą istotny wkład w rozwój społeczeństwa, kulturę, naukę czy służbę publiczną.

Łukasz Litewka, 36-letni poseł Lewicy z Sosnowca, zginął tragicznie w ubiegły czwartek po południu podczas jazdy na rowerze. Potrafił go samochód na ul. Kazimierzowskiej w Dąbrowie Górniczej.

Pogrzeb tragicznie zmarłego posła odbędzie się w środę w Sosnowcu. Będzie miał charakter państwowy.

PROTEST

Pracownicy ZUS chcą więcej



W poniedziałek przed siedzibą Ministerstwa Finansów piketowali pracownicy ZUS. To wynik trwającego sporu płacowego. Związkowcy domagają się zwiększenia wynagrodzenia zasadniczego średnio o 1200 zł brutto dla każdego pracownika i dostosowanie liczby etatów do realnej ilości pracy w ZUS.

WARSZAWA

Umowa na produkcję czołgów

W poniedziałek podpisano łącznie cztery umowy między polskimi spółkami zbrojeniowymi a Hyundai Rotem. Podpisano m.in. umowę podwykonawczą na produkcję czołgów K2PL i ARV, a w jej ramach dwie umowy dostawy pomiędzy Zakładami Mechanicznymi „Bumar-Łabędy” a dwoma spółkami państwowymi - PCO oraz Wojskowymi

Zakładami Elektronicznymi oraz umowę wsparcia serwisowego dla bazowych modeli czołgów K2GF. Planowane są kolejne fazy kontraktu dotyczącego czołgów K2 w Polsce, aż do umowy wykonawczej nr 6. Łącznie polskiej armii dostarczonych ma być 1000 czołgów K2, z czego ponad 500 w wariantach K2PL ma zostać wyprodukowanych w Polsce.

GÓRNICtwo

Kwota 2,9 mld zł dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej ustabilizuje jej sytuację na najbliższe miesiące - ocenił w poniedziałek minister aktywów państwowych Wojciech Balczun. Dodał, że trwale ustabilizować sytuację powinna kwota 1,5 mld dol., którą spółka chce pozyskać z finansowania komercyjnego. Zwrócił uwagę, że nowela w parlamencie została poparta jednogłośnie - jak ocenił - w zakresie wsparcia JSW jest „porozumienie ponad podziałami”.

”

Zakładamy, że jeżeli będziemy mieli te 2 miliardy 900 milionów, to ustabilizuje sytuację na najbliższe miesiące

Wojciech Balczun minister aktywów państwowych

Diss na raka. Rekordowa zbiórka Łatwoganga i spółki

Tomasz Dereszyński, AK
Warszawa

Prawie 260 milionów złotych (stan na start strony www), tyle pieniędzy trafi do Fundacji Cancer Fighters dzięki streamowi Łatwoganga x Bedoesa x Fundacji Cancer Fighters. Teraz czas na rozliczenie rekordowej zbiórki.

Wszystko zaczęło się od piosenki. Bydgoski raper Bedoes 2115 (Borys Przybylski) nagrał utwór „Ciagle tutaj jestem (diss na raka)” wspólnie z Oławianką, 11-letnią Mają Mekan - podopieczną Fundacji Cancer Fighters, która już trzeci raz zmagając się z ostrą białaczką szpikową.

Piosenka szybko stała się hitem. Opowiada o trudzie walki z rakiem z perspektywy zarówno chorego, jak i jego bliskich. To właśnie ten moment stał się impulsem do działania. Łatwogang postanowił wykorzystać zasięgi internetu i stworzyć coś więcej niż jednorazową zbiórkę. Stream, który początkowo miał być krótką akcją, przerodził się w kilkudniowe wydarzenie, w które zaangażowały się tysiące ludzi.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga” Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo, trwającej 9 dni. Rozpoczęła się 17 kwietnia.



Piotr „Łatwogang” Garkowski przez 9 dni prowadził transmisję, podczas której trwała zbiórka

Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała w niej udział online lub odwiedzała organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

W akcję zaangażowali się m.in.: Dorota „Doda” Rabczewska, Robert Lewandowski, Wojciech Szczęsny, Adam Małyśz, Cezary Pazura, Dariusz Szpakowski, Małgorzata Kożuchowska, Tomasz Karolak czy Rokšana Węgiel. Niektóre gwiazdy, m.in. Edyta Pazura, Katarzyna Nosowska czy Blanka Lipińska, podczas streamingu zgoliły

swoje włosy w geście solidarności z chorymi na raka dziećmi. W pomoc, wpłacając darowizny, włączyli się także m.in. Dawid Podsiadło, youtuber Książuło i raper OKI.

Co dalej z pieniędzmi

Od poniedziałku czas na zaplanowanie i wydanie oszałamiającej kwoty pieniędzy zebranej podczas transmisji na kanale YouTube, zorganizowanej przez Łatwoganga.

„Diss na Raka - Bedoes 2115 x Łatwogang x Fundacja Cancer Fighters. To nie koniec tej akcji. To moment, w którym za-

czynamy rozliczać się z zaufania. Chcemy, żeby każdy, kto był częścią tej zbiórki, mógł zobaczyć, co dzieje się dalej. Jakie decyzje podejmujemy, do kogo trafia pomoc i jakie konkretne efekty przynosi każda wydana złotówka. Chcemy, żebyś wiedział, co dzieje się z zebranymi środkami” - czytamy na stronie internetowej poświęconej tej akcji.

Cancer Fighters to ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

W niedzielnym oświadczeniu na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych.

„Równolegle prowadzimy rozmowy z klinikami w całej Polsce. Jesteśmy już w kontakcie z kilkoma ośrodkami i wspólnie analizujemy, jakie potrzeby są najpilniejsze i gdzie nasze wsparcie może przynieść największy efekt. Może to oznaczać zakup sprzętu, doposażenie oddziałów, poprawę warunków leczenia, wsparcie konkretnych programów medycznych lub większe projekty infrastrukturalne” - napisano. Podkreślono, że wszystkie działania będą prowadzone w sposób jawny i uporządkowany.

Plan budowy polskiej armady dronowej powstanie z wykorzystaniem ukraińskiego doświadczenia

oprac. Tomasz Dereszyński
Rzeszów

- Polska i Ukraina zbudują wspólną armadę dronową - zapowiedział premier Donald Tusk po spotkaniu z wicepremierem Ukrainy Julią Swyrydenko.

Premier uczestniczył w poniedziałek w konferencji dotyczącej bezpieczeństwa i obronności Road to URC - „Security and Defence Dimension” w Rzeszowie.

Tusk podkreślił, że nowoczesna flota bezzałogowców ma zapewnić bezpieczeństwo Polsce i Europie. Projekt opiera się na unikatowym know-how Ukrainy, która od 50 miesięcy odparowała rosyjską agresję.

- Z wielką satysfakcją mogę dzisiaj ogłosić, że polski plan budowy armady dronowej będzie planem, który będzie wspierany także przez myśl techniczną, kompetencje dronowe naszych ukraińskich przyjaciół. Będziemy inwestowali w to

wspólne pieniądze europejskie, polskie i tak jak powiedziałem, kompetencje i zdolności Ukrainy - zapowiedział szef rządu.

- Dzisiaj zaczynamy ten wielki projekt armady dronów. Polska musi mieć swoją nowoczesną armadę dronową, tak abyśmy mogli nie tylko dzisiaj pomagać Ukrainie, ale żebyśmy z pełnym przekonaniem mogli powiedzieć Polkom i Polakom, że jesteśmy bezpieczni - dodał.

Obecna w Rzeszowie premier Ukrainy Julia Swyrydenko za-

pewniła, że Polska jest partnerem strategicznym, najbliższym sąsiadem i podmiotem, który najbardziej wspiera Ukrainę. - Nie musimy wyjaśniać tutaj, na czym polega rosyjska agresja. Stoimy tutaj ramię w ramię w walce o wolność i pokój. Nasze możliwości obronne to część planu odbudowy kraju. Skupiamy się na integracji w ramach Unii Europejskiej oraz odbudowie kapitału ludzkiego - powiedziała Swyrydenko. PAP

Papież do arcybiskupa Canterbury: Powinniśmy świadczyć o pokoju

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji w Watykanie nową angikańską arcybiskupa Canterbury Sarah Mullally - pierwszą w historii kobietę, która pełni ten urząd.

Papież przypomniał o historycznym spotkaniu Pawła VI z arcybiskupem Canterbury Michaeliem Ramseyem 60 lat temu, które dało początek dalszym kontaktom i wspólnym modlitwom. Przywołał też pierwsze słowa zmartwychwstałego Chrystusa: „Pokój wam!”. - To pozdrowienie nie tylko zachęca nas do przyjęcia daru Pańskiego pokoju, ale również do zwiastowania pokoju. Jak często wspominałem, pokój zmartwychwstałego Jezusa jest pokojem rozbrojonym, bo zawsze odpowiadał na przemoc i agresję pokojowo - powiedział papież.

Leon XIV zauważył, że podczas gdy dokonano postępu w kwestii historycznych po-

działów, w ostatnich dekadach pojawiły się nowe problemy, które utrudniają drogę do pełnej jedności.

Abp Canterbury powiedział papieżowi: W dzisiejszym świecie jesteśmy wezwani do życia i głoszenia Ewangelii z nową jasnością. W obliczu nieludzkiej przemocy, głębokich podziałów i gwałtownych przemian społecznych musimy współpracować dla dobra wspólnego, budując zawsze mosty, nigdy mury, pamiętając, że najubożsi spośród nas są najbliżsi sercu Boga. PAP



Papież i prymas Kościoła Anglii modlili się razem w kaplicy Urbana VIII w Pałacu Apostolskim

Kanclerz Niemiec: Irańczycy silniejsi, niż sędzono

oprac. Anna Nagel
Berlin

Kanclerz Niemiec Friedrich Merz ostrzegł w poniedziałek, że konflikt między USA a Iranem prawdopodobnie nie zakończy się szybko.

- Irańczycy są silniejsi, niż sędzono, a Amerykanie ewidentnie nie mają przekonującej strategii negocjacyjnej - powiedział kanclerz Merz podczas wizyty w szkole w mieście Marsberg w swoim rodzinnym regionie Sauerland.

Wskazując Iraki i Afganistan, kanclerz ostrzegł, że w przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko w nie wejść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść”.

W dyskusji kanclerza z uczniami pojawił się też temat Ukrainy. Szef rządu wezwał Unię Europejską do podjęcia wobec Ukrainy „wiarygodnych i nieodwracalnych” kroków, które będą prowadzić do jej członkostwa we Wspólnocie.

Zaapelował przy tym do Niemiec o przejęcie wiodącej roli



Merz spotkał się z uczniami w Marsbergu. Ostrzegł przed eskalacją na Bliskim Wschodzie i wezwał Unię Europejską do zdecydowanych działań wobec Ukrainy

w UE. - Gdybyśmy (jako Unia Europejska - PAP) potrafili skuteczniej się jednaczyć i robić więcej wspólnie, moglibyśmy być co najmniej tak silni jak Stany Zjednoczone - ocenił.

Za wcześniej na zniesienie sankcji

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oceniła w poniedziałek w Berlinie, że jest zbyt wcześnie, aby znosić sankcje nałożone na Iran.

- Uważamy, że zniesienie sankcji byłoby przedwczesne -

oświadczyła von der Leyen podczas spotkania chadeków w stolicy Niemiec. Ewentualnie łagodzenie tych restrykcji szefowa KE uzależniła od „zasadniczej zmiany w Iranie”.

Von der Leyen przedstawiła także szacunki, zgodnie z którymi kraje UE od początku wojny Izraela i USA z Iranem musiały zapłacić o 27 mld euro więcej za import ropy naftowej oraz gazu.

Komisja Europejska zaprezentowała w środę rozwiązania, które mają zaradzić skut-

kom kryzysu energetycznego, wywołanego wojną przeciwko Iranowi. KE chce lepszej koordynacji m.in. w zakresie rafinacji paliwa lotniczego, by móc w większym stopniu pokryć popyt na to paliwo w państwach UE.

Między Izraelem i USA a Iranem trwa obecnie zawieszenie broni, ale cieśnina Ormuz pozostaje zamknięta. Negocjacje irańsko-amerykańskie, prowadzone za pośrednictwem Pakistanu, nie przyniosły dotychczas rozwiązań.

Portal Axios przekazał w poniedziałek, że Iran przedstawił USA propozycję ponownego otwarcia cieśniny Ormuz i zakończenia wojny, która zakłada jednak odłożenie w czasie negocjacji nuklearnych Teheranu z Waszyngtonem. PAP

W przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko w nie wejść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść”.

MATERIAL INFORMACYJNY PKP INTERCITY

Kolej przyspiesza, ale wciąż nie jest kręgosłupem transportu. Branża wskazuje kluczowe wyzwania

Kolej przeżywa w Polsce renesans dzięki wielomilionowym inwestycjom, m.in. w nową infrastrukturę i tabor, ale wciąż nie stała się transportowym kręgosłupem kraju. O tym, czego jeszcze potrzeba, aby kolej w pełni rozwinęła swój potencjał dyskutowano w Katowicach na Europejskim Kongresie Gospodarczym, w panelu „Kolej 2030++”.

Brak spójności największym wyzwaniem

W ocenie ekspertów największym wyzwaniem dla Polski jest brak spójności systemowej i strategicznej, co rodzi potrzebę zintegrowania wszystkich elementów systemu kolejowego.

Prelegenci zwrócili również uwagę, że dyskusja o unowocześnianiu kolei powinna uwzględniać nie tylko wymianę taboru i infrastruktury, ale także inwestycje w nowoczesne narzędzia cyfrowe do zarządzania potokami pasażerskimi.

Inwestycje i legislacja warunkiem przyspieszenia

Wyzwaniem jest także przyspieszenie kolei, rozumiane

jako skokowe zwiększenie jej konkurencyjności względem innych środków transportu. Ruch kolejowy rośnie, ale nie tak szybko jak ruch drogowy - jest to tendencja obserwowana w całej Unii Europejskiej. W Katowicach nie zabrakło również głosów o potrzebie zmian by przyspieszyć inwestycje.

- Powstaje projekt zintegrowanej sieci kolejowej, który tworzy PKP PLK razem z CPK. Śledzimy postępy w tym projekcie, zakładającym budowę 2 tysięcy nowych linii kolejowych, w tym tysiąca kilometrów do 2035 roku. Sporym wyzwaniem będzie zintegrowanie nowych linii z istniejącą siecią - mówi Adam Wawrzyniak, członek zarządu PKP Intercity.

Kolejnym wyzwaniem jest prowadzenie samego procesu inwestycyjnego. Spółka w ubiegłym roku przewiozła ponad 89 mln pasażerów, a w tym chce osiągnąć poziom 96 mln.

- Pierwsze trzy miesiące tego roku pokazują, że plan jest ambitny, ale realny. Polska kolej w ostatnich latach zrobiła ogromny postęp

i zachęciła wielu podróżnych do przesiadki z samochodów do pociągów. Kluczowe będzie takie prowadzenie inwestycji w infrastrukturę torową, aby nie utracić tego zainteresowania - podkreśla Adam Wawrzyniak. - Modernizacja katowickiego węzła kolejowego jest dla nas bardzo wymagająca, podobnie jak linia 202 na Pomorzu, istotna dla ruchu turystycznego. Niełatwo prowadzić ruch pociągów w warunkach placu budowy - dodaje.

Przepustowość sieci kolejowej jest kluczowa

Zwiększenie oferty to jedna z podstawowych zmian, jakie przesądziły o wzroście popularności przejazdów koleją. Niestety, przepustowość sieci kolejowej w naszym kraju jest już na wyczerpaniu.

- Od tego, jak będą realizowane duże projekty inwestycyjne w infrastrukturze torowej, zależy, czy i jak sektor kolejowy będzie rosł w kolejnych latach. Dziś przekonaaliśmy już do siebie pasażerów, kolej coraz częściej staje się pierwszym wyborem podróżnych. Aby utrzymać pozytywne trendy, zarządca



infrastruktury musi podjąć działania w obszarze poprawy przepustowości - podkreśla Wawrzyniak.

Więcej połączeń i nowe pociągi

- W 2025 roku uruchomiśmy 514 pociągów, czyli o 80 więcej niż w 2023 roku, a sieć kolejowa była w stanie to obsłużyć. W tym roku uruchamiamy 555 pociągów na dobę - rozwijamy ofertę krajową i zwiększamy liczbę połączeń międzynarodowych, m.in. do Berlina, Wiednia, Pragi i Lipska - wylicza Adam Wawrzyniak.

Inwestycje najbardziej odczuwają pasażerowie podróżujący na trasach krajowych. W tym roku PKP Intercity przygotowało dwa razy więcej połączeń na Mazury.

- Skracamy czasy przejazdu i bijemy rekordy na trasach do Szczecina czy Zakopanego. To efekt inwestycji infrastrukturalnych. Po ponad 30 latach przerwy pociągi wrócą do Łomży. Pierwsze duże efekty już są widoczne - podkreśla Wawrzyniak.

Skok jakościowy jest znaczący, ale podróżowanie koleją stanie się jeszcze szybsze i bardziej komfortowe. Ko-

lejne zmiany przyniesie nowy tabor.

- Pierwsze efekty zakontraktowanych przez nas dużych dostaw taboru jeszcze przed nami. W przyszłym roku zaczniemy odbierać 35 nowych dwunapędowych zespołów trakcyjnych, a w kolejnych latach dołączą pięć nowych zespołów produkowane w Chorzowie - zaznacza.

Pod koniec ubiegłego roku spółka ogłosiła przetarg na dostawę 55 szybkich pociągów (20 w zamówieniu bazowym i 35 w opcji), które będą mogły osiągać prędkość do 320 km/h.

- Te pociągi pozwolą rozwinąć siatkę szybkich połączeń między Warszawą, Łodzią a Poznaniem, Szczecinem i Berlinem, a w dalszej perspektywie także z Wrocławiem i Pragą. To krok w stronę europejskiej czotówki kolei dużych prędkości - podkreśla Wawrzyniak.

Polska kolej rozwija się dynamicznie dzięki inwestycjom w infrastrukturę i tabor, jednak nadal brakuje jej systemowej spójności. Eksperci podkreślają konieczność integracji, cyfryzacji oraz zmian legislacyjnych, które przyspieszą rozwój sektora. Jednocześnie rosnąca liczba pasażerów i nowe połączenia pokazują, że potencjał kolei jest coraz lepiej wykorzystywany.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USDEURO
1 EURFRANK
SZWAJCARSKI
1 CHFFUNT
SZTERLING
1 GBPJEN
100 JPY

3,61

4,24

4,61

4,89

2,27

DANE WG NBP Z DNIA 27.04.2026, G. 12:00

ENERGETYKA MILIONY POLAKÓW ZOBACZA, KIEDY PRĄD JEST NAJDROŻSZY

80 procent urządzeń do wymiany

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskappress.pl

- Myślę, że klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swoją własną efektywność, na swój portfel - mówi Strefie Biznesu Grzegorz Kinelski, prezes Enei, zapowiadając wymianę liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii w gospodarstwach domowych.

Współpraca z dostawcami technologii i rozwój inteligentnych liczników

- Z Apatorem zaczęliśmy od samego początku od rozmów o technologiach i o tym, czego potrzebujemy. Taki licznik to dla nas jedno urządzenie, na które składa się kilkaset elementów, które muszą ze sobą współpracować, żeby dostarczyć informację o zużyciu energii i wielu innych parametrach - mówi Grzegorz Kinelski.

Jak podkreśla, kluczowe było połączenie oczekiwań

operatora z możliwościami producenta.

- To bardzo skomplikowane urządzenie, ale dzięki innowacjom i wspólnym pomysłom Apator jako pierwsza firma dostarczył nam tak złożony, seryjnie produkowany licznik - dodaje.

Dane o zużyciu energii i zmiana dla klientów

Wymiana liczników nie oznacza natychmiastowej zmiany dla odbiorców, ale otwiera drogę do nowych usług.

- Może w pierwszej godzinie po wymianie jeszcze nic się nie zmieni, ale będziemy gotowi z produktami dla klientów, które będą wykorzystywać ten licznik - mówi prezes Enei.

- Samo urządzenie w szafce niewiele zmienia, ale już w pierwszym miesiącu klient będzie mógł obserwować swoje zużycie, prognozować je i widzieć, w których godzinach zużywa za dużo albo za mało energii - dodaje.

Kinelski wskazuje, że w przyszłości system może



FOT. XCOM PRZEMYSŁAW KRAL

Docelowo na realizację dostaw tzw. inteligentnych liczników do 2030 roku spółka zamierza przeznaczyć blisko 1,3 miliarda złotych

umożliwić bardziej elastyczne ceny energii.

- A może pojawią się godziny darmowe, a może godziny z ujemną ceną energii? A może w niektórych godzi-

nach będzie bardzo drogo i wtedy nie opłaca się zużywać energii? Klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swój portfel i swoją efektywność - podkreśla.

Edukacja klientów i skala programu wymiany

Spółka zakłada, że kluczowe będzie przygotowanie odbiorców do korzystania z nowych danych.

- Nauczmy naszych klientów, jak z tego korzystać. To nasza rola jako energetyki, żeby pokazać, jak wykorzystywać dane i jak z nich korzystać - mówi Kinelski.

- Dzisiaj, oczywiście po tych wieloletnich kampaniach związanych z ocieplaniem budynków, z wymianą okien, wymianą dachów, jesteśmy już świadomi, bardziej świadomi ekologicznie, ale jeszcze sprawdzimy, czy energii nie możemy bardziej efektywnie wykorzystywać, bo w końcu za nią płacimy, więc nie marnujemy jej - dodaje.

Wymiana liczników ma objąć większość odbiorców spółki w Polsce.

- Zgodnie z prawem musimy wymienić 80 procent liczników do końca 2028 roku. W Enei to około 3 milionów liczników. Wszyscy klienci zostaną podłączeni do systemu,

a dane będą dostępne w aplikacji Moja Enea i innych narzędziach - mówi prezes.

Jak podkreśla, koszt urządzeń nie jest kluczowy z perspektywy odbiorców.

- Nie chciałbym mówić o kwotach kontraktowych, bo to nie dotyczy klienta. Najważniejsze jest to, że licznik jest inteligentny, rejestruje parametry i pozwala pokazać, kiedy i ile energii zużywamy - zaznacza.

Local content i porządkowanie rynku

Prezes Enei odniósł się także do kwestii lokalnego łańcucha dostaw.

- Dla nas to oznacza możliwość uporządkowania regulaminów, ale też napędzanie działania i wykorzystanie szansy, żeby być bliżej polskich firm i wspierać gospodarkę - mówi Kinelski.

- Uporządkowanie i definicja otworzą oczy firmom, które wcześniej nie wiedziały, jak się do tego zabrać. Teraz będzie to jaśniej przedstawione i mierzalne - podsumowuje.

©P

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskappress.pl

To jest początek drogi. Dla mniejszych przedsiębiorstw oznacza to dostęp do finansowania, które pomoże im wejść w duże projekty - mówi Strefie Biznesu Ilona Deręgowska z ARP o wprowadzaniu definicji local content.

Agencja podsumowuje etap prac nad założeniami Local Content i wskazuje na kluczowe bariery dla MŚP.

Agencja Rozwoju Przemysłu pełni rolę koordynatora projektu Local Content, który ma zwiększyć udział krajowych firm w dużych inwestycjach. Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu Ilona Deręgowska, zakończony etap prac obejmował wypracowanie podstawowych założeń oraz spo-



FOT. ARP

Ilona Deręgowska, wiceprezes ARP

sobu definiowania komponentu krajowego.

- Agencja Rozwoju Przemysłu jest koordynatorem całego projektu Local Content. To dla nas podsumowanie etapu prac nad przygotowaniem jego założeń, w tym definicji i kryteriów mierzenia komponentu krajowego - mówi Deręgowska.

Jak zaznacza, opracowane rozwiązania są efektem szerokich konsultacji prowadzonych przez kilka miesięcy.

- Wszystkie te założenia są wynikiem dyskusji i konsultacji

z udziałem największych spółek Skarbu Państwa, organizacji przedsiębiorców oraz instytucji finansowych, które podzieliły się swoimi doświadczeniami - tłumaczy.

Do prac włączono także przedstawicieli sektora małych i średnich przedsiębiorstw, których rola w projekcie ma być kluczowa.

- Przygotowując fundamenty Local Content, braliśmy pod uwagę perspektywę nie tylko dużych, strategicznych podmiotów, ale również mniejszych firm, które chcemy wciągać w łańcuchy dostaw - podkreśla.

Jak wskazuje wiceprezes ARP, analiza rynku pokazała, że to właśnie sektor MŚP napotyka największe trudności w dostępie do dużych inwestycji publicznych. Problemem nie są kompetencje, lecz bariery finansowe.

- Zidentyfikowaliśmy, że małe i średnie przedsiębiorstwa mają największe bariery wejścia do du-

żych inwestycji rządowych, nie z powodu braku kompetencji, lecz ograniczeń finansowych - mówi Deręgowska i dodaje, że jednym z rozwiązań ma być zmiana struktury zamówień oraz rozwój narzędzi finansowych.

- Rozszczelnieniem tych barier będzie m.in. podział zamówień na mniejsze oraz stworzenie instrumentów finansowych umożliwiających pozyskanie gwarancji, które są podstawą udziału w dużych przetargach - wyjaśnia.

Jak dodaje, dla wielu firm kluczowym wyzwaniem jest konieczność zabezpieczenia kontraktów.

- Małe firmy często nie mają zdolności finansowej, by uzyskać gwarancje na poziomie 10-15 proc. wartości kontraktu. W efekcie muszą zamrażać własne środki, co stanowi ogromne obciążenie i często eliminuje je z projektów - tłumaczy.

Nowe rozwiązania mają to zmienić.

- Dla mniejszych przedsiębiorstw będzie to oznaczało dostęp do limitów finansowych i kredytów wspierających kapitał obrotowy, które pozwolą im uczestniczyć w dużych projektach - wskazuje.

Deręgowska podkreśla jednocześnie, że wypracowana definicja Local Content ma charakter kierunkowy.

- Definicja nie jest sztywnym zapisem legislacyjnym, ale narzędziem, które ma porządkować i kalibrować rozumienie komponentu krajowego - mówi.

O ARP

Agencja Rozwoju Przemysłu jest spółką akcyjną ze 100 proc. udziałem Skarbu Państwa. Zajmuje się wspieraniem, rozwijaniem przedsiębiorstw oraz ich restrukturyzacją. Odgrywa też ważną rolę w zwiększaniu konkurencyjności polskiej gospodarki. ARP ma aktywa w 75 spółkach, a w 56 z nich - pakiety większościowe. Sprawuje też nadzór nad 90 spółkami z udziałem Skarbu Państwa. ARP zarządza również dwiema Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi w południowo-wschodniej Polsce (Mielec i Tarnobrzeg) i jedną w południowo-zachodniej Polsce (Kobierzyce). Główne branże, w których działają spółki z Grupy ARP to: stoczniowa, kolejowa, metalowa, wydobywcza, odlewnicza, opakowaniowa, tekstylna, turystyczna, modernizacji i budowy maszyn.

FINANSE ZONDACRYPTO UJAWNIA PRAWDĘ O RYNKU KRYPTO

Oto schemat wielkiego oszustwa

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

**Afera zondacrypto nie jest wypadkiem przy pracy. Nie jest też, jak będą nam wma-
wiać lobbysci i internetowi
katechisci bitcoina, „smut-
nym incydentem”. Przeciwnie:
jest właśnie modelem
tej branży. Jest jej streszcze-
niem.**

W jednej historii dostajemy wszystko: zaginionego założyciela, spółki rozrzucone po różnych jurysdykcjach, opowieści o portfelach z setkami milionów dolarów, do których nikt niby nie ma klucza, klientów ustawionych w kolejce po własne pieniądze, śledztwo prokuratury i wreszcie ten nieusuwalny smród półświatka, który ciągnie się za kryptowalutami od początku ich istnienia.

Znajome do bólu

Prokuratura Regionalna w Katowicach podała już, że szkoda w sprawie wynosi obecnie nie mniej niż 350 mln zł, a liczba pokrzywdzonych idzie w setki i rośnie.

Najbardziej groteskowe jest to, że w tej historii wszystko brzmi do bólu znajomo. Prezes Przemysław Kral tłumaczył, że rezerwy spółki są w bitcoinach, w portfelu, do którego klucze ma zaginiony przed laty Sylwester Suszek. Był on twarzą i współtwórcą giełdy BitBay (później przekształconej w zondacrypto), jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi polskiego rynku kryptowalut. Jego nagłe zaginięcie w 2022 roku stało się symbolem nieprzejrzystości i potencjalnych powiązań tego sektora z przestępczymi interesami. Jest kluczowy, bo wiele wątków obecnej afery – od losów majątku po narrację o „zaginionych kluczach do portfeli” – bezpośrednio odwołuje się do jego osoby i niewyjaśnionej roli w całym systemie.

Mówimy więc o sytuacji, w której firma chce, byśmy uwierzyli, że opiera swoje bezpieczeństwo na aktywach, do których sama nie ma dostępu. W normalnym sektorze finansowym takie wyznanie byłoby polityczno-biznesowym samobójstwem. W krypto ma uchodzić za techniczny detal, za pech, za niezrozumiałość dla profanów specyfikę rynku. Tymczasem to nie żaden detal, lecz sedno problemu. Kryptowaluty od początku sprzedawano jako emancypację od instytucji, ale w praktyce stały się emancypacją od odpowiedzialności. Gdy bank gubi pieniądze klientów, odpowiada bank. Gdy giełda krypto „gubi klucz”, okazuje się, że nie odpowiada



FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie

nikt. I właśnie dlatego ten biznes kocha ludzi, którzy w zwykłej bankowości nie przeszliby nawet przez recepcję.

Portfel bez dostępu

W sprawie zondacrypto najbardziej niepokoi nie tylko sama skala możliwych strat, ale konstrukcja całej opowieści. Bo jeśli firma naprawdę utrzymuje, że jej rezerwy zależą od dostępu do portfela kontrolowanego przez człowieka zaginionego od lat, to znaczy, że albo przez lata nie miała żadnych sensownych procedur bezpieczeństwa, albo właśnie próbuje opakować coś znacznie brzydszego w technologiczną nowomowę. Money.pl zwracało uwagę, że prezentowany portfel z 4500 bitcoinami faktycznie istnieje, ale budzi poważne wątpliwości, bo ostatnie ruchy na nim miały miejsce w 2016, przed zniknięciem Suszka. A sam portfel nie tłumaczy, co stało się z późniejszymi środkami klientów. Innymi słowy: nawet jeśli portfel jest prawdziwy, nie wyjaśnia bieżącej dziury. To tak, jakby właściciel lombardu tłumaczył brak gotówki zdjęciem sejfów sprzed dekady. Ale to nie jest nawet jego sejf.

Cały ten spektakl powinien wreszcie zakończyć infantylną dyskusję o tym, czy kryptowaluty są „przyszłością finansów”. Nie, nie są. Są raczej przyszłością wymówek. Kiedy kolejna platforma się sypie, słyszymy ten sam zestaw zakłęk: run na wypłaty, zewnętrzny atak, przejściowe problemy z płynnością, niezrozumienie mediów, polityczna nagonka. A potem przychodzi brutalna proza: niewypłacalność, brak segregacji środków, znikające aktywa, spóźnione komunikaty i armia klientów odkrywających, że „wolność finansowa” oznacza tyle, iż zostali sami ze swoim problemem.

Polska dostała już zresztą kilka takich lekcji, ale z uporem maniaka postanowiła niczego się nie nauczyć. Przypadek BitMarketu z Olsztyna powinien być wystarczający, by na zawsze prze-

stać mówić o kryptogieldach w tonie startupowej egzotyki. W lipcu 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie wszczęła śledztwo dotyczące doprowadzenia klientów giełdy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Kilka dni później Tobiasz N., współwłaściciel BitMarketu, został znaleziony martwy w lesie pod Olsztynem z raną postrzałową głowy. Śledczy informowali potem, że nie stwierdzili udziału osób trzecich, ale sam fakt pozostaje porażający: kolejna wielka polska historia krypto kończy się nie bilansem i audytem, tylko śmiercią, śledztwem i setkami poszkodowanych. Jeśli w jednej branży kolejne „przygody biznesowe” kończą się trupem, zaginięciem albo postępowaniem karnym, to nie mamy do czynienia z innowacyjnym sektorem, tylko z rynkiem podwyższonego kryminalnego ryzyka.

To nie pierwszy raz, gdy Polacy oglądają ten sam mechanizm w innym opakowaniu. Afera Amber Gold była klasyczną piramidą finansową, w której klienci stracili około 700 mln zł, a realnie odzyskano zaledwie ułamek tej kwoty. Dziś – ponad dekadę później – sprawa wciąż się ciągnie, a była wiceprezes firmy nadal zmaga się z konsekwencjami, bo skala zobowiązań jest tak ogromna, że ich spłata w praktyce graniczy z fikcją. Mechanizm jest identyczny jak w kryptogieldach: obietnica zysków, brak realnych zabezpieczeń, przepływ pieniędzy między podmiotami i w końcu moment, w którym system się zapada – zostawiając klientów bez środków, a organizatorów z czasem, by zniknąć, rozmyć odpowiedzialność albo przeczekać.

Wokół Sylwestra Suszka od dawna unosił się dokładniejszy smród. Nie chodzi już nawet o legendę „króla kryptowalut”, ale o to, że z jego otoczenia wyłaniał się obraz branży tworzonej vatowskich oszustów, słupy i szemranych układy. W najnowszych doniesieniach wokół sprawy zondacrypto po-

wracają wątki prania pieniędzy, niejasnych przepływów i grup przestępczych przewijających się przez wcześniejsze reportaże oraz obecne śledztwa. Widać wzór, który powtarza się z mianikalną konsekwencją: gdzie pojawia się wielki kryptomajątek, tam po chwili pojawiają się mafijne pieniądze, agresywni „inwestorzy”, prawnicy od zacierania śladów i ludzie, którzy na pytania odpowiadają albo groźbą, albo próbą przekupienia dziennikarzy.

A reszta świata...

Ktoś powie: dobrze, ale Polska ma swoje patologie, a za granicą to przecież dojrzały rynek. Otóż nie. Za granicą jest dokładnie to samo, tylko na większą skalę i z lepszym PR-em. Najbardziej widowiskowym symbolem tej epoki pozostaje OneCoin i jego twórczyni Ruja Ignatova, Bułgarka z niemieckim obywatelstwem, celebrowana przez lata jako „Cryptoqueen”. FBI umieściło ją na liście dziesięciu najbardziej poszukiwanych zbiegów, zarzucając udział w oszustwie na miliardy dolarów. Jej współnik Karl Sebastian Greenwood dostał w USA 20 lat więzienia. Jedną z najbardziej reklamowanych „kryptowalut” świata okazała się po prostu gigantycznym scamem, sprzedawanym ludziom pod szyldem technologicznej rewolucji. To ważne nie dlatego, że OneCoin było wyjątkiem, lecz dlatego, że obnażyło mechanizm: najpierw charyzmatyczna twarz, potem armia akwizytorów i influencerów, na końcu puste pudełko po wielkich obietnicach.

Podobny mechanizm widać w historii kanadyjskiej QuadrigaCX. Tam też mieliśmy legendę o człowieku, który jako jedyny kontrolował dostęp do środków. Po zagadkowej śmierci Geralda Cottena firma ogłosiła, że nie może dostać się do portfeli z kryptowalutami klientów. Brzmi znajomo? Owszem. Tyle że Ontario Securities Commission zakończyła tę historię drugą, wnioskiem: upadek

Quadrigi wynikał z oszustwa popełnionego przez samego współzałożyciela i CEO, a to, co się stało, było „staromodnym oszustwem owiniętym w nowoczesną technologię”. Trudno o lepszą definicję całego sektora. Blockchain jest tutaj jak błyszcząca folia wokół spleśniałego towaru. Niby nowa ekonomia, a w środku ta sama stara metoda: pieniądze klientów nie są tam, gdzie im obiecano, tylko tam, gdzie łatwiej je ukryć, przepalić albo przesunąć.

Jeszcze bardziej spektakularny był przypadek FTX, przez lata przedstawiany jako dowód, że krypto może być eleganckie, profesjonalne i kompatybilne z establishmentem. Sam Bankman-Fried chodził na konferencje, udzielał wywiadów, fundował politykom datki, nosił aurę ekscentrycznego geniusza. A potem SEC zarzuciła mu oszukiwanie inwestorów i ukrywanie transferu środków klientów FTX do Alameda Research, zaś w 2024 r. został skazany na 25 lat więzienia za przywłaszczenie miliardów dolarów klientów. W tym właśnie jest cały komizm i groza kryptowalut: branża tak dumna ze swojej „decentralizacji” nieustannie kończy na najbardziej prymitywnym modelu centralizacji ryzyka. Wszystko zależy od kilku ludzi. Jeśli kłamią, kradną albo obstawiają cudzymi pieniędzmi własne zakłady, klient może sobie co najwyżej napisać płaczliwy wpis na forum.

Był też Celsius, jedna z tych platform, które miały niby demokratyzować finanse i zapewniać zwykłym ludziom wyższe zyski niż skostniały sektor bankowy. W praktyce SEC zarzuciła Celsiusowi i Alexowi Mashinsky'emu oszustwo, wprowadzanie klientów w błąd i manipulację, a FTC oskarżyła firmę o zwozienie konsumentów oraz roztworzenie miliardów dolarów depozytów użytkowników. Znów: nie mówimy o jakimś marginesie rynku, tylko o jednym z jego najbardziej rozpoznawalnych podmiotów. Gdy słyszę po tym wszystkim, że „nie można oceniać całego sektora po jednostkowych aferach”, mam ochotę zapytać: po ilu jeszcze miliardach, po ilu jeszcze bankructwach i po ilu jeszcze tysiącach poszkodowanych ta seria przestanie być „jednostkową”?

Można dołożyć turecki Thodex. Platforma padła w 2021 r., jej założyciel uciekł do Albanii, a potem doszło do kolejnych aresztów w sprawie. Ostatecznie Faruk Fatih Özer został w Turcji skazany za oszustw. Można wrócić do Mt. Gox, największej niegdyś giełdy bitco-

ina, której upadek po utracie setek tysięcy bitcoinów na lata stał się symbolem anarchii i nieprzejrzystości rynku. Można wreszcie przywołać dziesiątki mniejszych „exit scamów”, o których nie pamięta już nikt poza ofiarami. Wspólny mianownik jest zawsze ten sam: brak przejrzystości, mit założyciela, asymetria wiedzy, technobelkot zamiast odpowiedzialności i pieniądze klientów traktowane nie jak powierzony depozyt, tylko jak paliwo do gier.

Technologiczny raj przestępców

To wszystko nie dzieje się obok technologii. To dzieje się dzięki niej i dzięki ideologii, która ją obudowała. Przez lata wciskano nam, że kryptowaluty są remedium na zepsucie tradycyjnych finansów, że uwolnią człowieka od banków, pośredników i państwa. W praktyce uwolniły raczej oszustów od prostych pytań. Skąd są te pieniądze? Gdzie są rezerwy? Kto ma kontrolę nad kluczami? Jak wygląda segregacja aktywów klientów? Kto odpowiada, gdy platforma przestaje wypłacać? Jak działa nadzór, gdy właściciel jest w Monako, spółka w Estonii, aktywa w Szwajcarii, a klienci w Polsce? Na większość z tych pytań zondacrypto odpowiada marketingiem, a gdy marketing nie wystarcza, odpowiada histerią o „atakach na wolność”. Tymczasem wolność bez odpowiedzialności to w finansach po prostu przywilej silniejszego.

I dlatego skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie. Dowód, że kryptobiznes od początku był wymarzoną środowiskiem dla brudnych pieniędzy, przestępczego kamuflażu i agresywnej spekulacji. Dowód, że pod cekinami sponsoringu, konferencji i influencerskich tyrań siedzisz ta sama stara logika: cudzy kapitał, prywatny zysk, rozmyta odpowiedzialność. Dowód, że gdy państwo zbyt długo zachwycę się „innowacją”, kończy jako statysta przy kolejnym wielkim przekręcie. A przede wszystkim dowód, że dla zwykłego człowieka rynek krypto nie jest dziś żadną drogą do emancypacji, tylko jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc, w jakie można zanieść własne oszczędności. Po BitMarkecie, OneCoin, Quadrigie, FTX, Celsiusie, Thodexie i dzisiejszej aferze zondacrypto naprawdę nie trzeba już więcej dowodów. Trzeba tylko wreszcie przestać udawać, że to wszystko są przypadki. To nie są przypadki. To jest model biznesowy. ©©

Marazm na rynku pracy trwa w najlepsze

oprac. Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7%.

Dwukrotnie wzrósł odsetek firm przewidujących redukcje - z 4,9% rok temu do 9,8% w tym. To najwyższy wynik od 2017 roku - wynika z badania „Barometr Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw

Firmy podchodzą do planowania zatrudnienia jeszcze ostrożniej niż przed rokiem. Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7% - wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Jednocześnie aż dwukrotnie wzrósł odsetek przewidujących redukcje - z 4,9% rok temu do 9,8%. To najwyższy

wynik od 2017 roku. Podobnie jak w poprzednich latach najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw, choć i tu widać lekki spadek rok do roku.

Zwiększenie zatrudnienia planują firmy z branży handlu (19%) i usług (15%)

Najczęściej zwiększenie zatrudnienia planują podmioty z branży handlu (19%) i usług (15%), podczas gdy w produkcji jest to zdecydowanie mniej - 11%. W tym sektorze dominuje stabilizacja - 78% przedsiębiorstw chce utrzymać obecny poziom kadr, przy czym relatywnie duży odsetek firm chce zrealizować te plany przez aktywne rekrutacje. Może to świadczyć o wyższej rotacji pracowników i konieczności bieżącego uzupełniania braków kadrowych. Na tym tle wyróżnia się sektor publiczny: zwiększenie zatrudnienia planuje tam zaledwie 7% organizacji, natomiast 13% mówi o cięciach.

Największą gotowość do zwiększenia zatrudnienia deklarują firmy średnie i duże

- odpowiednio 14% i 16%. W obu przypadkach oznacza to jednak spadek względem ubiegłego roku, gdy takie plany wskazywało 20% średnich i 19% dużych organizacji. Mniejsze firmy stawiają natomiast na utrzymanie obecnego stanu zatrudnienia i ostrożniej podchodzą do nowych rekrutacji.

Wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%

Firmy, które planują zwiększenie zatrudnienia, będą koncentrować się przede wszystkim na pozyskiwaniu pracowników średniego (57,8%) oraz niższego szczebla (44,8%). Na uwagę zwraca wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%, a dwa lata temu 7%.

Ostatnie lata przynoszą wyraźną zmianę w strukturze rekrutacji. Najczęściej poszukiwani nie są już pracownicy niższego szczebla, ale średniego,



72,2% przedsiębiorców zapytanych w badaniu nie będzie nic zmieniać w zatrudnieniu

co może świadczyć o wpływie automatyzacji na procesy operacyjne oraz rosnącym znaczeniu kompetencji specjalistycznych i koordynacyjnych. Równie istotny jest znaczący wzrost zapotrzebowania na kadrę wyższego szczebla. To przesunięcie w stronę ról o większym wpływie na strategię, rozwój firm i wyniki pokazuje, że firmy coraz silniej dostrzegają rolę funkcji zarządczych jako ważny czynnik efektywności - komentuje Paweł Prociak, dyrek-

tor zarządzający Wyser Executive Search.

Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel oraz transport i logistyka

Jak wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding, pracowników średniego szczebla będą poszukiwać przede wszystkim firmy

małe (65%) i średnie (60%), głównie z sektora usług oraz transportu i logistyki (po 64%). Z kolei na stanowiska niższego szczebla planują zatrudniać duże podmioty (58%), głównie z sektora publicznego (53%), oraz transportu i logistyki (50%). Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel (24%) oraz transport i logistyka (19%).

©©

Można zarobić ponad 30 000 zł. To standardowa pensja, ale nadciągają już zmiany

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W pierwszym kwartale tego roku wzrost liczby ofert pracy w branży IT wyniósł 62% r/r.

Największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B - podał portal z pracą No Fluff Jobs.

No Fluff Jobs, portal z ofertami pracy dla IT, odnotował wzrost liczby ogłoszeń dla programistów. W pierwszym kwartale tego roku było ich więcej o 62% w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku i o 24% więcej niż w ostatnim kwartale 2025 r. To może znaczyć, że po ubiegłorocznym spowolnieniu w branży, firmy śmieją się inwestować w technologię i swoje działy IT.

Na jedno ogłoszenie IT przypadają średnio 22 aplikacje, w całym 2025 roku było to średnio 24. Widać też, przynajmniej na przykładzie tego portalu, zmiany w proponowanych wynagrodzeniach. Na razie trudno wyrokować, czy mamy tu do czynienia z trwałym trendem spadkowym, czy

jedynie tymczasowym wahaniem.

„Porównując kwartał do kwartału (Q1 2026 vs Q4 2025), największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B. W tych trzech obszarach mediany górnych i dolnych widełek - zarówno na B2B, jak i UoP - spadły lub utrzymały się na tym samym poziomie” - informuje No Fluff Jobs.

Wynagrodzenia w IT, według danych portalu, kształtują się następująco:

na B2B:

- ERP - 33 600 zł,
- Architecture - 31 920 zł,
- Security - 30 240 zł.

na umowach o pracę:

- Product Management i Security - po 25 000 zł,
- Data & BI i ERP - 24 800 zł.

(podane kwoty to mediany górnych widełek wynagrodzeń w danej kategorii. Na umowach B2B podano kwoty netto + VAT, a na UoP kwoty brutto).

W ub. roku, w przypadku architecture, mediana górnych widełek wynagrodzeń na kontrakcie B2B wyniosła ponad 32 tys. zł netto (+ VAT), a na umowie o pracę - 25 tys. zł brutto. W 13 z 19 analizowa-

nych kategorii odnotowano wzrost median dolnych widełek wynagrodzeń. W czterech kategoriach w górę poszły zarówno dolne, jak i górne widełki - zarówno na kontraktach B2B, jak i w przypadku umów o pracę.

Przedsiębiorcy z branży IT z pewnością będą przyglądać się zmianom, jakie może wywołać reforma inspekcji pracy.

Przypomnijmy, że nowe przepisy dają inspektorom uprawnień do zmiany umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę, gdy wystąpią do tego przesłanki prawne. Według szacunków, 89% programistów współpracujących na zasadzie B2B posiada tylko jednego kontrahenta, dla którego realizuje zadania. Niektórzy twierdzą, że powiązanie z wyłącznie jed-

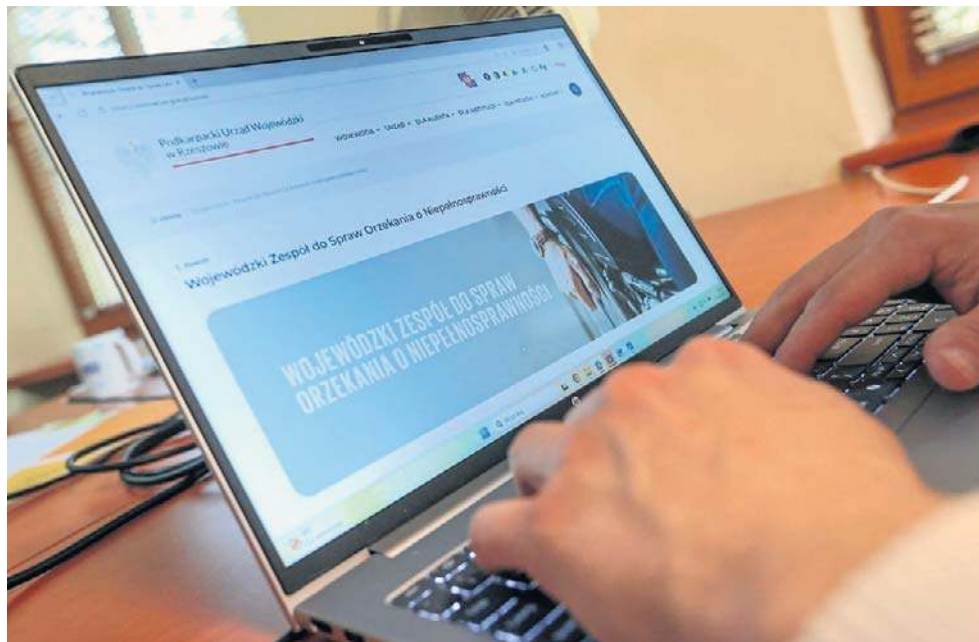
nym podmiotem może przesądzać o charakterze stosunku zatrudnienia.

- Na B2B pracuje ok. 2,2 mln osób, a na zleceniach ok. 1,5 mln. IT jest sektorem, gdzie skala wymuszonego samozatrudnienia jest największa, a jednocześnie warunki współpracy często wykazują cechy stosunku pracy: stałe miejsce, określone godziny, jeden zama-

wiający, nadzór projektowy. Z punktu widzenia branży IT nowe przepisy niosą za sobą istotne ryzyko i konieczność przekształcenia modelu współpracy. To zagrożenie również dla samych kontraktorów, dla których forma współpracy w oparciu o B2B jest po prostu bardziej korzystna finansowo - mówi Maciej Michalewski, prezes spółki technologicznej Element.

Ewentualne zmiany kontraktów na umowy o pracę mogą podwyższyć koszty prowadzenia działalności, możliwe są też spadki wynagrodzeń pracowników.

- Obydwa scenariusze są realne i mogą wystąpić jednocześnie. Dla kontraktorów przekształcenie umowy B2B w etat oznacza radykalne przebudowanie modelu wynagrodzenia. Stawki B2B w IT są wyższe właśnie dlatego, że wykonawca sam ponosi koszty ZUS, podatków i ryzyka prowadzenia działalności. Po przekształceniu pracodawca musi doliczyć do wynagrodzenia brutto narzuty pracownicze sięgające kilkudziesięciu procent, co przy utrzymaniu dotychczasowego kosztu całkowitego zatrudnienia oznacza niższe wynagrodzenie netto dla programisty - twierdzi Maciej Michalewski. ©©



Wzrosła liczba ogłoszeń dla programistów, ale na niektórych stanowiskach odnotowano spadki pensji

PRZEMYSŁ NOWE PALIWO DLA LOTNICTWA ROŚNIE NA POLACH

Europa ma wszystko, by zostać liderem

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskappress.pl

Zrównoważone paliwa lotnicze mogą być kluczem do przyszłości latania, a Europa ma szansę stać się ich globalnym hubem. - SAF mogą być stosowane bez żadnych modyfikacji i są możliwe do wykorzystania już dziś - tłumaczy Strefie Biznesu Chad Edwards z Corteva Agriscience. Problem? Skala i pieniądze.

Maciej Badowski: Lotnictwo stoi dziś przed ogromnym wyzwaniem redukcji emisji. Jaką rolę mogą odegrać zrównoważone paliwa lotnicze i czy Europa ma realną szansę stać się ich znaczącym producentem? Chad Edwards, dyrektor ds. Zrównoważonego Paliwa Lotniczego (ang. SAF - Sustainable Aviation Fuel) w Corteva Agriscience: Zrównoważone paliwa lotnicze są coraz częściej postrzegane jako jedno z najbardziej praktycznych rozwiązań dekarbonizacji lotnictwa, zwłaszcza w krótkiej perspektywie. W przeciwieństwie do rozwijających się technologii, takich jak samoloty elektryczne czy napędzane wodorem, SAF mogą być stosowane w sektorze lotniczym bez żadnych modyfikacji i bezpośrednio mieszane z konwencjonalnym paliwem lotniczym. Dzięki temu paliwa te są wyjątkowo skalowalne i możliwe do wykorzystania już dziś. Europa ma silną pozycję, by stać się znaczącym producentem SAF. Dysponuje dużą ilością gruntów rolnych odpowiednich pod uprawy roślin oleistych, zdolnościami przetwórczymi olejów roślinnych, infrastrukturą rafineryjną do produkcji SAF oraz coraz bardziej przyjaznym otoczeniem regulacyjnym - między innymi poprzez inicjatywy takie jak unijne rozporządzenie ReFuelEU Aviation. Wprowadzając systemy upraw pośrednich - czyli wysiew roślin oleistych takich jak słonecznik, rzepak czy gorczyca w rotacji z głównymi uprawami - Europa może produkować surowce do SAF bez uszczerbku dla produkcji żywności. Uprawy pośrednie stanowią uzupełnienie istniejących upraw i wykorzystują ziemię w okresach, gdy pozostawałaby ona nieproduktywna. Przynoszą też korzyści środowiskowe, takie jak: poprawa jakości gleby, zatrzymywanie składników odżywczych i wody oraz sekwestracja węgla, który w przeciwnym razie zostałby utracony przy odłogowaniu. Patrząc w przyszłość, wdrożenie nowych technik genomowych (NGT) w Europie



Chad Edwards, dyrektor ds. Globalnego Rozwoju Biznesu Nasiennego w Corteva Agriscience

oraz ich dalszy rozwój może jeszcze bardziej wzmocnić ten model. Narzędzia te pozwalają hodowcom roślin tworzyć bardziej odporne i wydajne odmiany, lepiej przystosowane do plonowania, stresów klimatycznych i konkretnych zastosowań, w obszarach takich jak sektor żywnościowy, paszowy czy biopaliwa, pomagając Europie lepiej wykorzystać potencjał istniejących gruntów rolnych.

Unijne regulacje zakładają wzrost udziału SAF w paliwie lotniczym z obecnych 2 proc. do nawet 70 proc. do 2050 roku. Czy jest to realistyczny cel z perspektywy rynku i technologii?

Z technologicznego punktu widzenia - tak. SAF można produkować przy użyciu istniejących procesów rafineryjnych i stosować w dzisiejszych samolotach bez wprowadzania zmian. Większym wyzwaniem jest rynek - zapewnienie odpowiedniej ilości surowców, efektywnej logistyki oraz właściwej ekonomiki dla rolników i rafinerii. Tu kluczową rolę odgrywa rolnictwo. Uprawy takie jak słonecznik, rzepak czy gorczyca mogą pomóc zaspokoić rosnący popyt, jeśli rolnicy mają dostęp do odpowiednich nasion i wsparcia agronomicznego. Inicjatywy takie jak Etas™, wspólne przedsięwzięcie Corteva i bp (powołana w 2025 roku przez te podmioty spółka joint venture), pokazują,

jak współpraca między rolnictwem a sektorem energetycznym może umożliwić produkcję SAF na dużą skalę, jednocześnie wspierając rolników i zrównoważoną produkcję. Etas™ planuje produkcję miliona ton surowca olejowego rocznie do połowy lat 30., co może przełożyć się na ponad 800 000 ton zrównoważonego paliwa lotniczego i odnawialnego diesla.

W debacie o biopaliwach często pojawia się obawa, że produkcja energii może konkurować z produkcją żywności. Czy wykorzystanie upraw pośrednich, takich jak słonecznik, rzęch, może eliminować ten problem?

Tak - uprawy pośrednie są wysiewane między głównymi cyklami upraw i wykorzystują ziemię, która w przeciwnym razie leżałaby odłogiem. Oznacza to, że dostarczają surowców do SAF bez wypierania upraw żywnościowych. Co więcej, tak jak już wspominałem, poprawiają jakość gleby, zatrzymując składniki odżywcze, zwiększają retencję wody i wiążą węgiel. Firma Corteva testuje krótko dojrzewające (krótkookresowe) odmiany słonecznika i gorczycy w wielu badaniach polowych na świecie, również w Europie m.in. we Włoszech, Rumunii i Francji - z obiecującymi wynikami. Rolnicy mogą uprawiać te rośliny między głównymi zbiorami, uzyskując trzy zbiory w ciągu

dwóch lat, produkując olej na potrzeby SAF bez zakłócania głównego cyklu upraw. Co ważne, oprócz oleju wykorzystywanego jako paliwo, uprawy pośrednie dostarczają także wysokobiałkowej śrutę (paszy powstałej jako produkt uboczny produkcji oleju), wspierając łańcuch dostaw żywności. Takie podejście pozwala współistnieć produkcji energii i żywności, przynosząc dodatkowe korzyści środowiskowe i poprawiając długoterminową żyzność gleby.

Jak taki model wyglądałby w praktyce dla rolników? Czy wprowadzenie roślin oleistych jako upraw pośrednich może być realnym i stabilnym źródłem dodatkowego dochodu?

Polega on na tym, że rolnicy włączają krótkookresowe rośliny oleiste - takie jak słonecznik, rzepak czy gorczyca - do upraw między głównymi sezonami. Rośliny te są dobierane pod kątem lokalnych warunków klimatycznych i glebowych i mogą być zbierane w odpowiednim czasie, tak aby można było wrócić do głównego cyklu produkcji. Tworzy to realne, zróżnicowane i stabilne źródło dodatkowych przychodów. Prowadzimy intensywne prace badawczo-rozwojowe i badania terenowe, aby dobrać najlepsze odmiany do lokalnych warunków oraz zoptymalizować wsparcie agronomiczne. Poza samą uprawą rolnicy zyskują także dodat-

kowe źródło dochodu i korzystając z długoterminowego popytu ze strony przetwórców.

Wspomniał Pan o istniejącym łańcuchu przetwórczym. Jak dobrze Europa jest obecnie przygotowana infrastrukturalnie do przetwarzania olejów roślinnych na paliwo lotnicze na większą skalę?

W Europie istnieje znacząca nadwyżka zdolności produkcyjnych do wytwarzania SAF zarówno z olejów roślinnych, jak i odpadowych, co pozwala spełnić krótkoterminowe wymogi UE. Technologia jest sprawdzona, komercyjnie dostępna i już zasila sektor transportu drogowego, morskiego i lotniczego. Jednak aby osiągnąć cele długoterminowe, potrzebne są dalsze inwestycje oraz jasne i pragmatyczne wytyczne UE dotyczące upraw pośrednich, które zachęcają rolników do ich wdrażania na większą skalę.

Często pojawia się pytanie, dlaczego sektor lotniczy nie może polegać wyłącznie na odpadach rolniczych lub paliwach syntetycznych. Dlaczego te rozwiązania nie wystarczą? Strumienie odpadów, takie jak zużyte oleje kuchenne, są ograniczone i już wykorzystywane w innych sektorach, więc nie pokryją prognozowanego zapotrzebowania. Paliwa syntetyczne są obiecujące, ale wymagają dużych inwestycji i złożonej infrastruktury, przez co

ich wdrożenie jest wolniejsze i droższe. Surowce rolnicze są skalowalne, konkurencyjne kosztowo i kompatybilne z istniejącą infrastrukturą rafineryjną i lotniskową. Dzięki integracji zrównoważonych systemów upraw pośrednich oraz wsparciu rolników poprzez dostęp do wydajnych nasion i rynków zbytu możliwe jest niezawodne wytwarzanie dużych ilości surowców do SAF.

Regulacje mogą odegrać kluczową rolę. Jak ważne jest dla rolników i inwestorów określenie przez Komisję Europejską definicji tzw. upraw pośrednich w ramach dyrektywy RED?

Szerokie i elastyczne podejście jest kluczowe. Pozwala rolnikom wybierać uprawy najlepiej dopasowane do ich warunków. To rolnicy najlepiej znają swoje pola, dlatego powinni mieć możliwość decydowania, co uprawiać, aby zwiększać produktywność w sposób odpowiedzialny. Zbyt wąskie ramy regulacji mogą wykluczyć ważne uprawy, ograniczyć regiony upraw i zniechęcić rolników do udziału w tym rynku, ograniczając potencjał, jaki stanowią biopaliwa dla lotnictwa. Dlatego decydenci powinni zapewnić jak najszerzą definicję „upraw pośrednich” w dyrektywie RED III.

Jakie są najważniejsze cele strategiczne firmy Corteva na najbliższe lata? Czy możemy spodziewać się nowych technologii, innowacyjnych produktów lub wejścia na nowe rynki?

Strategia firmy Corteva koncentruje się na przekształcaniu innowacji naukowych w praktyczne rozwiązania dla rolników, poprzez wspieranie zrównoważonego rolnictwa i rozwój surowców do produkcji SAF. Nasze wiodące odmiany kukurydzy, soi i rzepaku oraz doradztwo agronomiczne pomagają rolnikom maksymalizować plony i stanowią kluczowe źródło surowców dla biopaliw i biodiesla. Przykładem jest wspomniana wcześniej spółka Etas™, która otwiera nowe możliwości dochodowe dla rolników. Inwestując ponad 1 miliard dolarów rocznie w badania i rozwój, rozwijamy innowacje nasienne, rolnictwo cyfrowe i rozwiązania biologiczne poprzez doświadczenia polowe i współpracę z rolnikami. W przyszłości planujemy rozszerzać te działania globalnie, w tym zwiększać współpracę z rolnikami, przemysłem i środowiskiem naukowym, również w Polsce. ©

Wiele rzeczy mnie we mnie drażni. Ale z biegiem lat je toleruję

Joanna Koroniewska na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Karolina Gilon woli być sobą

Celebrytka podzieliła się z obserwującymi ją na Instagramie efektami nowej sesji zdjęciowej. Postanowiła zakryć tatuaże i pokazała, jak wyglądałaby bez nich. „I co myślę? Że ładnie, może bardziej »kobieco«, ale czy to jestem ja? Już na pewno nie. Wybieram zawsze bycie sobą i to chyba jest mój przepis na szczęście” – napisała.

Polia Wiśniewska schudła ze stresu

Zawirowania w życiu Poli Wiśniewskiej negatywnie wpływają na jej samopoczucie. Zaczęły odbijać się też na jej wadze. Żona i matka dwóch synów Michała Wiśniewskiego pokazała w necie wynik pomiaru masy ciała. „Nerwy, stres i 5 kg za mało. Ktoś wie, jak mądrze przybrać na wadze?” – zwróciła się do fanów.

Doda skrytykowała leniwych tłuściochów

W serwisie Jastrząb Post piosenkarka karcie osoby stosujące leki na cukrzycę przy odchudzaniu. – Przytęłam, gdy zwiększyłam ilość białka w diecie, ale sylwetkę zawdzięczałam treningom i zdrowemu odżywianiu. Chodzenie na skróty uważam za nieetyczne. Przede wszystkim ludzie chorzy nie mogą sięgnąć po leki, bo leniwe tłuściochy zabierają im lek, żeby się odchudzić, a po drugie, lepiej posiedzieć trochę dłużej nad dietą i ćwiczeniami, ma się wtedy lepsze efekty – stwierdziła. (GZL) Fot. Adam Jankowski



W TELEWIZJI



Sędzia Dredd Stopklatka, 20:00

Na gruzach Nowego Jorku powstaje metropolia Mega City One, w której porządku pilnują sędziowie. Za najlepszego uchodzi Joseph Dredd (Sylvester Stallone). W mieście szykuje się zmiana władzy. Dredd staje się celem spisku.

Kochanie, chyba Cię zabiłem

Kino Polska, 21:55
Księgowy Jan Pokojski przytępuje małżonkę z kochankiem na gorącym uczynku. W wyniku szamotaniny staje się podwójnym mordercą. Zajęcie zostaje sfilmowane. Wkrótce lista ofiar Pokojkiego się powiększa.

Sagrada Familia – wyzwanie dla Gaudiego

TVP Dokument, 22:20
Film o słynnej bazylice Sagrada Familia w Barcelonie. Stanowi ona architektoniczny wyjątek porównywalny do średnio-wiecznych katedr, które budowano przez długie lata, a czasem nawet wieki.

Fucking Bornholm

TVP 2, 23:25
Grupa przyjaciół wybiera się z dziećmi na tradycyjny wyjazd na długi weekend, który od lat spędzają na duńskiej wyspie Bornholm. Incydent między dziećmi wywoła falę kryzysu w ich relacjach. Każda z par sprawa wrażenie szczęśliwej, ale czy tak jest naprawdę? Czy żyją pozorami?

KRZYŻÓWKA NR 64

Poziomo:

- 1) pęk włókien lnu do przędzenia,
- 6) miejsce bitwy polsko-niemieckiej w 1109 roku,
- 10) zapasowa w bagażniku,
- 11) wytwórca cennej biżuterii,
- 12) rycerz zakonu maltańskiego,
- 13) imię autorki powieści „Nad Niemnem”,
- 14) miłośnik twórczości Andrzeja Wajdy,
- 17) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1924 roku,
- 20) pierścienie w pniu dębu,
- 23) koza do ogrzewania,
- 25) narząd słuchu i równowagi,
- 27) sklep z medykamentami,
- 28) wiosenny grzyb jadalny,
- 30) gruby, sztywny papier,
- 32) zebranie wszystkich działaczy partyjnych,
- 33) katolicki program dla dzieci w TVP,
- 35) Rabindranath, indyjski laureat literackiej Nagrody Nobla,
- 36) serwatka z owczego mleka,
- 37) ... Neeson, aktor z filmu „Rob Roy”,
- 38) młody, niewielki las,
- 39) miasto na trasie Lublin – Warszawa.

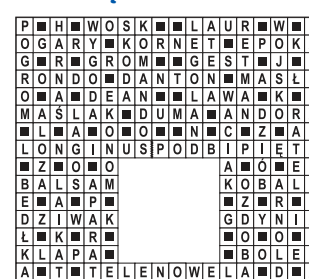
Pionowo:

- 1) filmowa rola Telly'ego Savalasa,
- 2) gliniane naczynie z uchem,
- 3) religia objawiona prorokowi Mahometowi,
- 4) syntetyczny pierwiastek o symbolu Lr,
- 5) strój maskaradowy jak gra,



- 6) opera Ruggero Leoncavalla,
- 7) biuro podróży jak grecka wyspa na Morzu Jońskim,
- 8) model auta z turyńskiej fabryki,
- 9) duże pióra ptasich skrzydeł,
- 15) zwrot właściwy tylko danejmu językowi,
- 16) Nagroda Amerykańskiej Akademii Filmowej,
- 18) aromatyczna przyprawa,
- 19) zespół dziewięciu muzyków,
- 21) dawna jednostka masy,
- 22) rogaty ssak z Tybetu,
- 24) ... III Wielki, król Polski,
- 26) rzeka i kraj w Afryce,
- 28) „... na peryferiach”, czeski serial obyczajowy,
- 29) uczulenie na pyłki kwiatowe,
- 30) pajak jak stojak pod choinkę,
- 31) wytwarza energię jądrową,
- 34) nietoperz z rodziny mroczków.

ROZWIĄZANIE NR 63



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu, lecz uważaj na impulsy. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokój da Ci przewagę oraz lepsze decyzje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na stabilności oraz relacjach z otoczeniem. Horoskop na dziś wróży, że mały gest może znaczyć więcej niż wielkie słowa.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo ktoś chce przekazać ważną wskazówkę...

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą falować, ale intuicja Cię poprowadzi. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać sobie i nie ignorować przeczuc.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją mądrze i osiągnąć coś na prawdę ważnego.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że małe kroki dziś stworzą solidne fundamenty jutra.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia pozwoli uniknąć zbędnych napięć.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne emocje mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować kontrolę i działać z rozwagą, nie impulsem.

Waga (23.09 - 22.10)

Pojawi się okazja do nauki lub podróży. Horoskop dzienny na wtorek radzi wykażać się otwartością na nowe doświadczenia i ludzi.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skoncentruj się na celach. Horoskop dzienny wróży, że wytrwałość dziś przyniesie efekty w przyszłości, choć mogą one być subtelne.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje pomysły są cenne. Podziel się nimi z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że ktoś może pomóc Ci je zrealizować szybciej.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień sprzyja refleksji i twórczości. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę dla siebie i pozwolić myślom swobodnie płynąć.

Komu należą się dodatkowe pieniądze z subkonta ZUS?

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

Ekspert Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia nam, kiedy pieniądze zgromadzone na subkoncie w ZUS mogą zostać podzielone i wypłacone osobom uprawnionym.

Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim, wskazuje kiedy można skorzystać ze środków na subkoncie w ZUS osoby ubezpieczonej.

- To sytuacji:
- w przypadku rozwodu,
 - po unieważnieniu małżeństwa,
 - przy ustaniu wspólności majątkowej,
 - po śmierci osoby posiadającej subkonto w ZUS.

W razie ustania wspólności majątkowej część środków przypadająca byłemu współmałżonkowi w wyniku podziału majątku wspólnego jest przekazywana na jego subkonto w ZUS oraz rachunek w OFE.

Nie jest to wypłata gotówkowa, lecz zapis tych środków na subkoncie i rachunku w OFE byłego współmałżonka.

W przypadku śmierci ubezpieczonego, środki trafiają do osób przez niego wskaza-

nych, a w razie ich braku - do spadkobierców.

Jeżeli zmarły pozostawał w związku małżeńskim i obowiązywała wspólność majątkowa, połowa środków zgromadzonych w okresie trwania tej wspólności trafia na subkonto w ZUS i rachunek w OFE współmałżonka.

Pozostała część jest przekazywana osobom wskazanym lub wchodzi do masy spadkowej.

Jeżeli zmarły nie pozostawał w związku małżeńskim lub między małżonkami nie było wspólności majątkowej, całość środków trafia do osób wskazanych lub w razie ich braku do spadkobierców.

Kiedy pieniądze po zmarłym nie zostaną wypłacone?

Środki z subkonta w ZUS nie zostaną wypłacone, jeśli zmarły miał ukończone 65 lat i przyznaną emeryturę docelową.

W takiej sytuacji osobom uposażonym może przysługiwać jedynie jednorazowe świadczenie pieniężne, tzw. wypłata gwarantowana, ale tylko wtedy, gdy od pobrania przez zmarłego pierwszej emerytury docelowej nie minęły trzy lata. Po tym czasie wypłata gwarantowana nie przysługuje.



Kiedy można otrzymać środki z subkonta w ZUS? Zasady wyjaśnia Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim

Z kolei jeśli zmarły nie przystąpił do OFE i nie miał subkonta w ZUS, nie ma środków, które mogłyby zostać wypłacone.

Kto ma subkonto w ZUS?

Subkonta co do zasady nie mają osoby urodzone przed 1 stycznia 1949 roku, ponieważ nie mogły należeć do OFE. OFE było obowiązkowe dla osób urodzonych po 1968 roku, a osoby z roczników 1949-1968 mogły przystąpić do niego dobrowolnie. Od 1 lu-

tego 2014 roku przystąpienie do OFE jest dobrowolne. Osoby rozpoczynające pracę mają cztery miesiące na podjęcie decyzji, a jeśli nie zawrą umowy z OFE, cała składka (7,3% podstawy) trafia na subkonto w ZUS.

Nie jest to wypłata gotówkowa, lecz zapis tych środków na subkoncie i rachunku w OFE byłego współmałżonka

Gdzie składać wniosek - do ZUS czy OFE?

Jeżeli zmarły miał subkonto w ZUS oraz był członkiem OFE, wniosek o podział środków składa się w OFE.

To OFE rozpoczyna procedurę podziału i w ciągu 14 dni od dnia dokonania podziału przekazuje do ZUS informację o osobach uprawnionych oraz ich udziałach. Zakład dokonuje podziału środków na subkoncie zgodnie z otrzymanym zawiadomieniem w terminie trzech miesięcy.

Jeżeli natomiast zmarły

miał wyłącznie subkonto w ZUS, wniosek o podział środków składa się bezpośrednio do ZUS-u (formularz USS). Dotyczy to sytuacji, gdy zmarły nigdy nie był lub nie jest już członkiem OFE, ponieważ całość jego środków została wcześniej przeniesiona na subkonto w ramach tzw. suwaka bezpieczeństwa.

Aktualizacja danych osób uposażonych

Osoby, które mają rachunek w OFE lub posiadają wyłącznie subkonto w ZUS, mogą za życia wskazywać i zmieniać osoby uprawnione oraz ich procentowy udział w środkach zgromadzonych na subkoncie w ZUS lub na rachunku w OFE.

Osoby mające rachunek w OFE zgłaszają takie zmiany bezpośrednio do OFE, także w przypadku rezygnacji z dalszego przekazywania składek. Osoby posiadające wyłącznie subkonto w ZUS zgłaszają je do ZUS. Warto również na bieżąco aktualizować dane adresowe osób uprawnionych.

ZUS udostępnia informacje o członkostwie zmarłego w OFE tylko po okazaniu prawomocnego postanowienia o nabyciu spadku lub zarejestrowanego aktu poświadczenia dziedziczenia, dlatego warto znać OFE, do którego należał zmarły. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIM Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

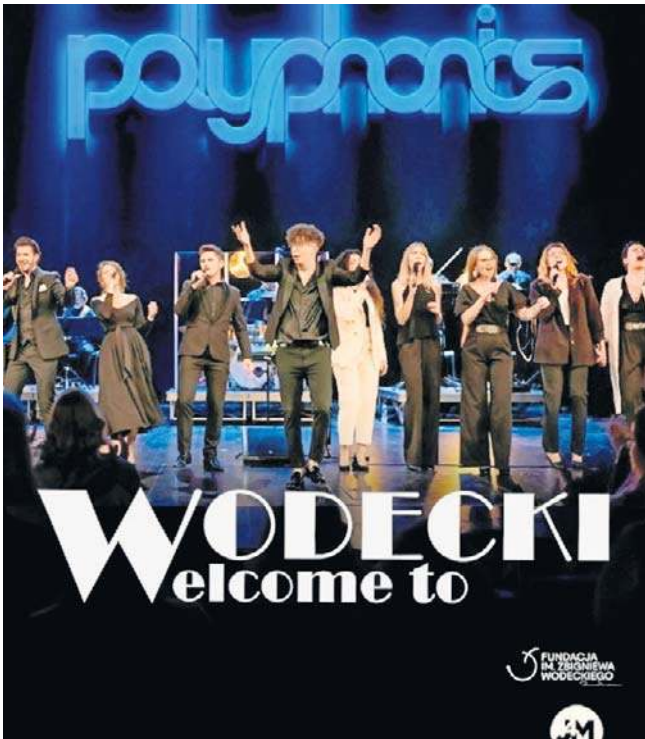
Panie Zbyszku, wciąż nie możemy Pana zapomnieć

Jerzy Wicher
Szczecin

Powrót do piosenek, które zna cała Polska, ale w zupełnie nowym brzmieniu. Dziś w Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza zabrzmiał projekt „Wodecki Welcome To” w wykonaniu zespołu Polyphonics – koncert, który nie jest jedynie hołdem dla twórczości Zbigniewa Wodeckiego, ale próbą jej twórczego odczytania na nowo.

To propozycja, która wpisuje się w coraz silniejszy trend re-interpretowania klasyki polskiej muzyki rozrywkowej. W przypadku Wodeckiego – artysty o ogromnej rozpiętości stylistycznej, od popu przez jazz po muzykę symfoniczną – takie podejście wydaje się szczególnie uzasadnione. Jego utwory od lat funkcjonują w zbiorowej świadomości, ale dopiero nowe aranżacje pozwalają odkrywać je na nowo, często z większą wrażliwością na detale i emocje.

Projekt „Wodecki Welcome To” opiera się na tym właśnie założeniu. Polyphonics sięga po największe przeboje – „Lubię wracać tam, gdzie byłem”, „Chałupy”, „Zaczynaj od Bacha” czy „Z tobą chcę oglądać świat” – i traktuje je nie jak repertuar do odtworzenia, ale jako punkt wyjścia do muzycznego dialogu. Efektem są aranżacje oparte na harmonii wokalne, precyzyj-



Koncert odbędzie się dziś o godz. 19 w szczecińskiej filharmonii. Polyphonics sięgnie po największe przeboje – „Lubię wracać tam, gdzie byłem”, „Chałupy”, „Zaczynaj od Bacha” czy „Z tobą chcę oglądać świat”.

i wycuciu, które z jednej strony respektują oryginał, z drugiej nadają mu współczesny charakter. Zespół tworzy sześciu wokalistów pracujących pod kierunkiem Pawła Głowińskiego. W ostatnich latach Polyphonics konsekwentnie buduje swoją pozycję na polskiej scenie muzycznej, zdobywając uznanie zarówno publiczności, jak i srodo-

wiska artystycznego. Lista współpracowników robi wrażenie – od Alicji Majewskiej, Włodzimierza Korcza, przez Michała Bajora i Krzysztofa Cugowskiego, po Igora Herbuta. Szczególne znaczenie ma również symboliczne przekazanie dziedzictwa przez Irenę Santor, która wskazała zespół jako kontynuatorów swojej twórczości.

To nie tylko prestiż, ale i zobowiązanie – zwłaszcza w kontekście repertuaru Wodeckiego. Artysta ten, obdarzony charakterystycznym głosem i sceniczną charyzmą, był trudny do zastąpienia. Polyphonics nie próbuje jednak imitacji. Zamiast tego proponuje interpretację zespołową, w której kluczową rolę odgrywa harmonia i współbrzmienie głosów. Koncert w Szczecinie zapowiada się jako wydarzenie skierowane zarówno do tych, którzy pamiętają oryginalne wykonania, jak i do młodszej publiczności, dla której twórczość Wodeckiego staje się odkryciem. W tym sensie „Wodecki Welcome To” jest czymś więcej niż koncertem – to próba budowania pomostu między pokoleniami słuchaczy.

Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza, jedna z najważniejszych scen muzycznych regionu, wydaje się dla tego projektu miejscem naturalnym. Nowoczesna przestrzeń i akustyka sprzyjają formie opartej na wokalne precyzji i subtelnych niuansach brzmieniowych. Czy Polyphonics udźwignie ciężar legendy? Dotychczasowe realizacje zespołu pokazują, że zamiast konkurować z oryginałem, potrafią go twórczo rozwijać. A to w przypadku takiego repertuaru jest być może najważniejsze.

KRÓTKO

SZCZECIN

Festiwal Szczecin Classic 2026



Szczecin Classic, największy na Pomorzu Zachodnim festiwal muzyki klasycznej, powraca! I potrwa do 3 maja. Hasło tegorocznej edycji – „Nieskończoność”, odwołuje się do muzyki jako sztuki ponadczasowej, nieustannie trwającej i przekraczającej granice epok, stylów i estetyk. To także metafora spotkania między doświadczeniem a młodością, mistrzami i artystami.

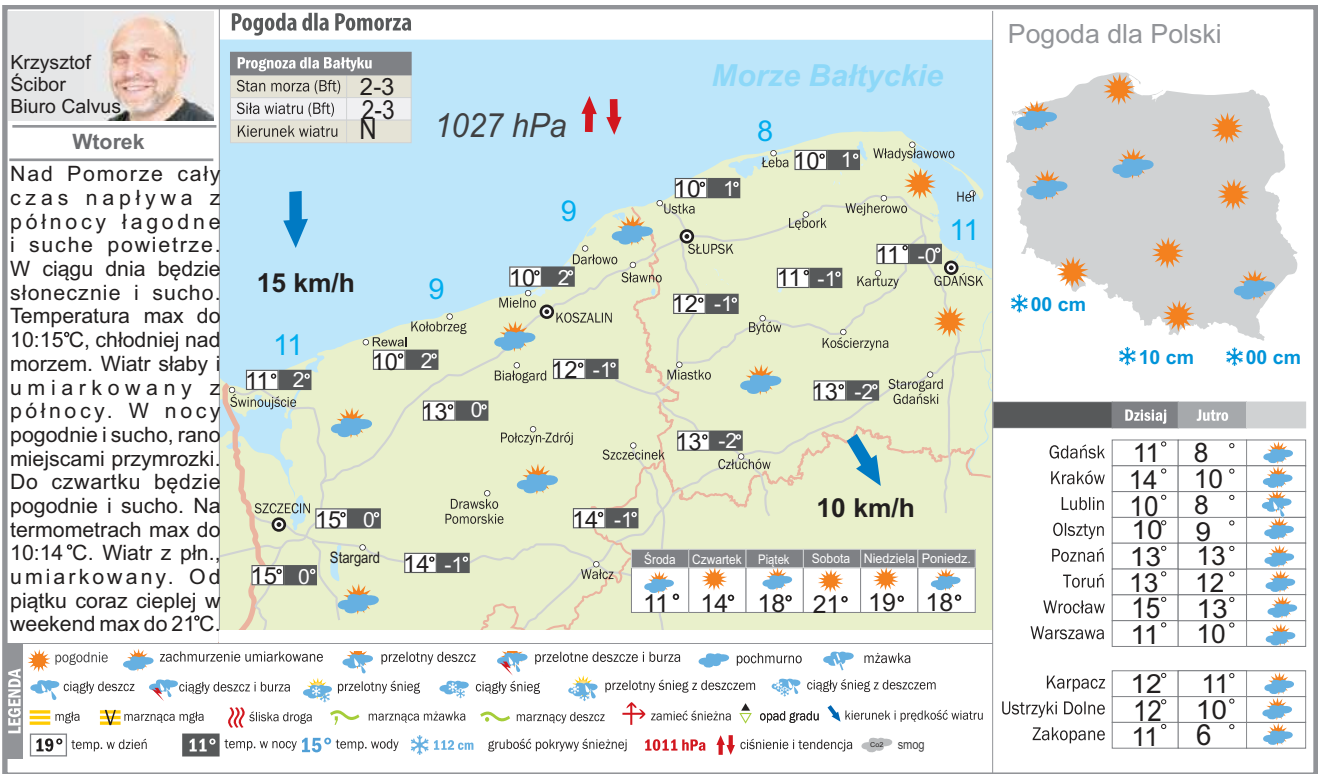
KOSZALIN

W świetle fotografii

Kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Fotograficznego „W świetle fotografii”. Założyciele i organizatorzy chcą stworzyć przestrzeń do wymiany myśli, wiedzy i doświadczeń dla osób zainteresowanych szeroko pojętą tematyką fotografii. Nie jest ważne, czy dopiero zaczynamy, czy masz już za sobą lata praktyki. Fani analogów, point’n’shootów, lustrzanek, bezlusterkowców – przyjdźcie

z nami porozmawiać, każdy znajdzie tu coś dla siebie. Będziecie też mogli pochwalić się swoimi pracami. Spotkanie będzie okazją nie tylko do rozmów o sprzęcie, ale przede wszystkim o spojrzeniu na fotografię i własnym stylu. Organizatorzy zachęcają do przyniesienia swoich zdjęć – zarówno w formie cyfrowej, jak i wydruków. W planie są otwarte dyskusje. Czwartek, Biblioteka, godz. 17

POGODA



SŁUPSK

Rozrywka nie dla każdego



Wpadnij pograć w szachy - bez spiny, bez presji, za to z dobrą energią i ciekawymi ludźmi. Niezależnie od tego, czy znasz tylko ruchy figur, czy planujesz matę w 5 ruchach - znajdziesz tu miejsce dla siebie. Możesz przyjść z kimś albo solo i po prostu usiąść do planszy. Na miejscu będą też trenerzy ze Słupskiej Akademii Szachowej, więc jeśli chcesz podszlifować swoje umiejętności albo nauczyć się czegoś nowego - to idealna okazja.

Wtorek. Cepelin Books, godz. 17

Piękny gest polskich sportowców. Ruszyli na pomoc potrzebującym

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

W niedzielę zakończyła się zbiórka influencera Łatwoganga na pomoc dzieciom z rakiem. W prowadzonej przez dziewięć dni akcji zebrano ponad 251 mln zł. W zbiórce na szczytny cel zaangażowali się m.in. przedstawiciele świata sportu.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga” Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo - od 17 do 26 kwietnia. Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała udział online inni odwiedzali organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

Początkowym celem było zebranie 500 000 złotych - po jego osiągnięciu raper zadeklarował wykonanie tatuażu wy-

branego przez internautów. Gdy udało się osiągnąć kolejny próg, czyli pół miliona wspierających, artysta ogolił głowę, wasy i brodę, solidaryzując się w ten sposób z chorymi. Wpłacił również na zbiórkę milion złotych własnych środków.

W ostatnich minutach transmisji oglądało na żywo ponad 1,4 mln osób. Zbiórka pobiła rekord świata w największej kwocie zebranej podczas transmisji na żywo na cele charytatywne. Transmisja miała się pierwotnie zakończyć w niedzielę o godz. 16, została jednak przedłużona najpierw do godz. 20, a następnie do 21.37.

W akcję zaangażowały się m.in. osobistości polskiego świata sportu i nie tylko. W transmisji, nadawanej z kawalerki w bloku, udział wzięli m.in. Robert Lewandowski, Iga Świątek, Jan Urban, Wojciech i Marina Szczęśni, Adam Małysz, Marcin Gortat, Mateusz Ponitka, Piotr Żyła, Wilfredo Leon, Jan Błachowicz i... gwiazda FC Barcelona Lamine Yamal.



Łyżwiarz szybki i wicemistrz olimpijski Władimir Semirunnij wsparł akcję Łatwoganga - ogolił głowę na tyso i oddał medal olimpijski na cele charytatywne

Lewandowski obecny był na łączeniu w sobotę, dorzucając do akcji milion złotych.

Podczas ostatniego dnia charytatywnego streamu gościł polskie kluby, m.in. Legia Warszawa, Lech Poznań, Jagiello-

do akcji swojego klubowego koleżę z Barcelony, gwiazdę światowego formatu - Yamala. Świątek przekazała na akcję 100 tysięcy złotych. Do akcji wspierającej dzieci walczące z rakiem włączył się wicemistrz olimpijski z Mediolanu w łyżwiarstwie szybkim, Władimir Semirunnij.

- Gdy przyjechałem do Polski, dostałem z wielu stron niesamowite wsparcie, pomoc, bez której nie mógłbym trenować. Dostałem nowy dom i wielką szansę. Teraz na każdym kroku chcę się za to odwdziżyć. Akcja Łatwoganga jest piękna, jest niesamowita, niesie ze sobą wielkie dobro i chciałem dołożyć swoją małą cegiełkę. To była spontaniczna decyzja - mówi Semirunnij.

Semirunnij przekazał na licytację swój medal olimpijski z Turynu. Trener piłkarskiej reprezentacji Polski Jan Urban ofiarował dzień z selekcjonerem. W akcję włączyły się także polskie kluby, m.in. Legia Warszawa, Lech Poznań, Jagiello-

nia Białystok, Pogoń Szczecin i wiele innych.

Każda złotówka zebrana na charytatywnym streamie przekazana zostanie Fundacji Cancer Fighters. To ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

Działania fundacji nie ograniczają się jedynie do pomocy materialnej - organizuje pomoc medyczną, psychologiczną oraz motywujące wydarzenia. Na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych, a także na wsparcie osób, które w wyniku choroby nowotworowej potrzebują protez, specjalistycznego sprzętu lub rozwiązań pozwalających wracać do możliwie normalnego życia.

©@

Liga Mistrzów: kwartet chętnych do Budapesztu

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Przed startem sezonu 2025/26 za głównego faworyta Ligi Mistrzów uważano broniące tytułu Paris SG. W gronie tych, którzy mogą pokrzyżować szlaki podopiecznym Luisa Enrique, wybił się Bayern.

Nawet jednak we Francji nie spodziewano się, że Bawarczycy pod wodzą Vincenta Kompany'ego będą tak niesamowicie mocni. A to właśnie niemiecki superzespół w półfinale stanął na drodze piłkarzy Paris SG.

Bayern ostatni raz Puchar Europy wygrał w 2020 roku jeszcze z Robertem Lewandowskim w składzie. Dziś w ataku giganta z Niemiec szaleje Harry Kane, 112-krotny reprezentant Anglii, prawdziwa maszyna do zdobywania goli. Jego bilans trafień w tym sezonie jest oszałamiający: 33 w Bundeslidze (w 28 występach), 7 w Pucharze Niemiec (5) i 12 w Lidze Mistrzów (11). Gdyby nie uraz, Kane miałby znacznie większe szanse na pobicie rekordu „Lewego” z sezonu 2020/21. Polak uzbierał wówczas 41 goli, mimo opuszczenia dwóch kolejek.



Bawarczycy awans do półfinału wywalczyli po zaciętej walce z Realem Madryt. Pierwszy pojedynek z PSG rozegrają dziś o godzinie 21 w Paryżu

W Bundeslidze w tym cyklu Bayernowi pozostały do rozegrania 3 spotkania, ale w tym momencie ważniejsza od krajowego podwórka stała się Liga Mistrzów. Anglik o triumfie w tych rozgrywkach marzy od lat, Bayern dał mu taką szansę. - Kane to znakomity napastnik, liczby mówią wiele, jestem pod wrażeniem jego umiejętności. Ma na pewno z kim pograć w Bayernie, nastawionym na ofensywny futbol. Wychowałem się na takich klu-

bach, jak Bayern, to od lat jest wielka marka, która przyzwyczaiła wszystkich do gry o najwyższe cele - mówi Jacek Bąk, 96-krotny reprezentant Polski, który w Lidze Mistrzów grał w barwach Olympique Lyon i RC Lens.

I dodaje: Oczywiście, z racji lat gry we Francji bliżej mi do Paris SG, lecz chyba wszyscy zdają sobie sprawę, jak trudne zadanie czeka ekipę Luisa Enrique. Oba zespoły mają w swoich składach czołowych piłka-

rzy świata, znakomitych skrzydłowych. U Paryżan w środku pomocy kapitalnie spisuje się Portugalczyk Vitorinha, ale w obronie to Bayern wygląda lepiej. Do tego dochodzi jeszcze Manuel Neuer, bramkarz od lat utrzymujący się na topie. Dużo ostatnio mówi się o jego wyjeździe na mundial; moim zdaniem nie powinno być tematu, bo klasa Neuera jest niepodważalna. Niemcy nie mają lepszego golkipera, a w metrykę nie wypada zaglądać.

W sezonie 2000/01 zespół z Lyonu rywalizował w Lidze Mistrzów z Arsenalem, lecz w obu spotkaniach zabrakło Jacka Bąka, a powodem była kontuzja. Dziś uczestnik finałów mistrzostw świata 2002, 2006 i Euro 2008 z uwagą przygląda się Arsenalowi, który ma aspiracje wygrać Ligę Mistrzów po raz pierwszy, tak jak Atletico Madryt - jego półfinałowy rywal. Kanonierzy skomplikowali sobie sytuację w Premier League porażką z Manchesterem City i jest taka opcja, że na koniec o mistrzostwie Anglii rozstrzygnie bilans bramkowy.

- Pewnie wchodząc na boisko w Madrycie zawodnicy Arsenalu nie będą myślami przy Premier League. Myślę, że liga krajowa i Liga Mistrzów są dla nich tak samo ważne. Arsenal gra bardzo mądrą piłkę i według mnie ma większe szanse w półfinałach od Atletico - uważa Bąk.

21 października 2025 w fazie ligowej Champions League na Emirates Stadium ludzie Mikela Artety zmietli Los Colcheros 4:0 po trafieniach Gabriela, Gabriela Martinello i dwóch Victora Gyokeresa. Atletico Diego Simeone stało się ekipą nieobliczalną, która na każdym kroku zaskakuje na-

wet sama siebie. Wyeliminowanie Barcelony z Ligi Mistrzów i Pucharu Króla to jedno, ale porażka po karnych w finale tych drugich rozgrywek z Realem Sociedad budzi niepokój u fanów.

- Atletico w tym sezonie przegrywa zbyt wiele spotkań z dużo słabszymi zespołami od siebie. Trudno to pojąć, widząc, jaką kadrą dysponuje. Simeone ma w składzie kilku mistrzów świata, z Julianem Alvarozem i Nahuelem Moliną na czele. Myślałem, że oni powalczą o mistrzostwo Hiszpanii, jak dotarli do finału Pucharu Króla, byłem przekonany, że poradzą sobie z Realem Sociedad. Atletico ma problemy z koncentracją, może Simeone już się zasiedział, trudno jednoznacznie to określić i rozstrzygnąć. Jedyne przedstawiciela hiszpańskiej La Liga, jaki pozostał w Lidze Mistrzów, na pewno zmobilizuje stawka starć z Arsenalem i tak naprawdę wszystko może się zdarzyć. Na tym etapie pojęcie faworyt nic nie znaczy. Każdy wychodzi na boisko, by wygrać, pokazać, co najlepsze - podkreśla Bąk.

Cała czwórka bardzo pragnie gry w finale na Puskas Arena w Budapeszcie 30 maja.

Miłosz Stępiński: Czas na zmianę przepisów



Jan Biegański o własnych siłach wstał, ale już nie mógł kontynuować gry

Jakub Lisowski, (AS)
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Czy z Janem Biegańskim na boisku Pogoń utrzymałaby zwycięstwo w Krakowie? To już gdybanie, ale ta sytuacja może mieć wpływ na piłkarskie przepisy.

Pogoń chciała wyjść z kontrą, do górnej piłki wystartował Jan Biegański (wprowadzony do gry od początku drugiej połowy za Kellyna Acostę, który z powodu rozcięcia głowy po walce o piłkę nie mógł kontynuować gry) i wybił ją głową. Ułamek sekundy później z impetem staranował go Oskar Wójcik. Sędzia Damian Sylwestrak ukarał sprawcę żółtą kartką, drugą w meczu, więc spotkanie też kończyła w dziesiątkę.

I kilka minut później straciła bramkę, a mecz zakończył się remisem 1:1. Gdyby Biegański grał - może nie byłoby rzutu wolnego, może lepiej ustawiałaby się defensywa przy wrzutce Cracovii. Gdybanie, ale... stracone dwa punkty sporo ważą dla Pogoni.

- Ta sytuacja powinna przyczynić się do zmiany przepisów gry w piłkę nożną. Faulujący słusznie wylatuje z boiska, ale Pogoń zmuszona jest również do gry w 10. W sytuacji gry 10 x 10 traci gola na 1-1. Wcześniej były już sytuacje bardziej kuriozalne, że po takim faulu agresor dostawał żółtą kartkę, a faulowany musiał zejść. Wówczas poszkodowani grali 10x11. Nie jest to z duchem sportu, jeżeli wyrządzający szkodę jest w jej wyniku w korzystniejszej sytuacji niż poszkodowany. W futbolu w opisanej przeze mnie sytuacji tak właśnie jest. W mojej ocenie należy zmienić jak najszybciej przepisy gry. Moja propozycja: w opisanej sytuacji faulujący napomniany, ale nie wykluczony, schodzi z boiska razem z kontuzjowanym i przebywa tam z nim do momentu jego powrotu na boisko. Jeżeli wynikiem przewinienia jest wykluczenie, z boiska musi zejść jeszcze jeden zawodnik drużyny, i to ten przebywa z kontuzjowanym do czasu jego powrotu (lub nie) na boisko. Teraz poszkodowana była Pogoń, ale jutro może to być każdy inny klub - podkreśla Miłosz Stępiński, trener piłkarski ze Szczecina, związany z PZPN.

Zmiany nie zadzieją się błyskawicznie, ale szczeciński klub (czy PZPN) może wyjść taką inicjatywą.

CENTRALNE LIGI JUNIORÓW I JUNIOREK

U19 chłopców. 25. kolejka: Arkonia Szczecin - Górnik Zabrze 0:1. Arkończycy zajmują 13. (spadkową) pozycję w tabeli.
U17 chłopców. 25. kolejka: Lechia Gdańsk - Arkonia 4:0, FASE Szczecin - Stilon Gorzów

4:0, Pogoń Szczecin - Jaguar Gdańsk 0:1. W tabeli: 1. FASE, 9. Pogoń, 14. (spadkowe) Arkonia.
U15 chłopców. 21. kolejka: SMS APR Ślesin - Pogoń 0:5, Football Arena Szczecin - Olimpia Grudziądz 1:2, Salos

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 28.04.2026

Szczecin - Poznańska 13 Poznań 1:3. Mecz Jaguar - FASE odwołany. W tabeli: 1. Pogoń, 2. FASE, 7. Salos, 11. (spadkowe) Football Arena.
U18 dziewcząt. 16. kolejka: LFA Szczecin - AP Gdańsk 0:12,

UKS SMS Łódź - Pogoń 3:0. W tabeli: 5. Pogoń, 10. (spadkowe) LFA.
U16 dziewcząt. 16. kolejka: Polonia Środa - LFA Szczecin 9:1, Pogoń - Lech UAM Poznań 5:1. W tabeli: 6. Pogoń, 8. LFA.

W SKRÓCIE



FOT. ADAM NOWICKI FB

BIEGU

Adam Nowicki (MKL Szczecin) został mistrzem Polski w półmaratonie. Walka o medale rozegrała się w Gdyni. - Takie powroty po chwilowej sportowej niedyspozycji rzębia sportowy charakter jeszcze bardziej. Wróciłem do ścigania po drobnym wydawałoby się urazie, który jednak wykluczył mnie z biegania na blisko 3 tygodnie. Jestem przekonany, że gdyby pogoda była ciut lepsza stać było mnie w Gdyni na rekord życiowy, biegło mi się kapitalnie. Bardzo cieszy mnie uzyskany na macie rezultat - 1:03:34 oraz tytuł Mistrza Polski w Półmaratonie. Ten sukces dedykuję Rodzinie, która jest dla mnie największym wsparciem w tej drodze - podsumował Nowicki (zdj.).

PIŁYWANIE

Pływacy MKP Szczecin zdobyli 3 złota, 2 srebrne i 4 brązowe medale podczas Mistrzostw Polski open w Olsztynie. Złoci medalisci: Karol Ostrowski (50 m kraulem), Klaudia Tarasiewicz (800 m kraulem) oraz sztafeta 4x200 m kraulem (Tarasiewicz, Anna i Natalia Dudy, Wiktoria Guś). Srebra: Guś (400 m kraulem), Kacper Czapała (50 m motykiem). Brązy: Anna Duda (200 m motykiem), Bartosz Stanisławski (800 i 1500 m kraulem), Guś (200 m kraulem). Miejsca 4-10 zajmowali: Tomasz Polewka (4. na 50 m grzbietem, 7. na 50 m kraulem), A. Duda (9. na 100 m motykiem), Weronika Małolepsza (4. na 400, 800 i 1500 m kraulem), Natalia Duda (5. na 400 m, 6. na 800 m i 8. na 1500 m kraulem), Mateusz Ciba (4. na 800 i 1500 m oraz 5. na 400 m kraulem), Michał Gnaczyński (5. na 1500 m, 6. na 800 m i 7. na 400 m kraulem), Olga Męch (6. na 100 i 200 m oraz 9. na 50 m klasycznym), Radosław Kryś (9. na 400 m zmiennym), Ostrowski (6. na 50 m grzbietem, 7. na 50 m motykiem), Guś (7. na 100 m kraulem, 5. na 200 m zmiennym). W sztafecie 4x100 dowolnym - 7. miejsce MKS CKS SMS Szczecin (Aleksandra Chrzanowska, Maya Kowalska, Wiktoria Żemojdzin, Oliwia Poleć). Klaudia Tarasiewicz i Tomasz Polewka uzyskali minima na ME w Paryżu.

UNIHOKEJ

Sus Travel Jedynka Trzebiatów przegrała finał mistrzostw Polski z Olimpią Gdańsk 7:8 po dogrywce. Bramki dla Jedynki zdobyły: Justyna Radzińska i Martyna Wetlińska po 3, Jutrzenka Cirocka 1. Finał rozegrano w Świeciu.

JUDO

Marco Kujawa wicemistrzem, a Lena Freilich (oboje Akademia Judo Szczecin) trzecia w 32. Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży - Łódzkie 2026. Miejsce punktowane zajęli: Jakub Zielenka (5.) i Iga Pietrasz (7.). W rywalizacji drużynowej połączone ekipy AJ oraz Gwardii Koszalin zajęły 7. lokaty. Trenerami AJ są: Leszek Lisowski, Marek Lisowski, Adam Durajczyk oraz Luis Nieto. (lis)

Kibice Spójni drżą, ale decydujący mecz z Decką w środę w Stargardzie

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

I LIGA KOSZYKARZY. Nieprawdopodobny finisz w czwartym meczu ćwierćfinału play-off. Przez cztery minuty Spójnia nie rzuciła punktu, straciła 17 i przegrała wygrany mecz.

Rywalizacja o półfinał nie jest zakończona, bo Stargardzianie w sobotni wieczór lepiej kontrolowali siebie i Deckę Pelplin. Wygrali pewnie i zmylił płamę za porażkę w meczu nr 2 na swoim parkiecie.

Czwarte spotkanie drużyn mogło być tym ostatnim. Spójnia prowadziła 16 punktami w III kwarcie, a w 36. minucie 76:66. Wtedy rozpoczął się koszmar.

- Powiedzieć, że ciężkie jest życie kibica Spójni, to nic nie powiedzieć. Drugi raz w ciągu 8 dni identyczna sytuacja. Prowadzimy, kontrolujemy mecz i przegrywamy go jak frajerzy w końcówce. Za pierwszym razem można było uznać, że to przypadek, za drugim zaczynam podejrzewać, że to kompletne dyletanctwo sztabu. Przecież to przechodzi ludzkie pojęcie. Pozostaje nam jeszcze uczucie wstydu i żenady, choć to już kwestia przyzwyczajenia - napisał w komentarzu kibic Jakub Chrzan.

Żałamani, ale bardziej opasowani byli zawodnicy i trener

Spójni. Przegrać w takich okolicznościach...

- Decka zagrała wyśmienitą czwartą kwartę, a my nie byliśmy jednością i nie dokończyliśmy roboty. Mieliśmy rywala na widelcu, ale ten walczył do końca. Daliśmy sobie wyrwać zwycięstwo. Wierzę, że odpowiemy tak, jak należy. Będziemy gotowi na 5. mecz, będziemy kolektywem - mówił skrzydłowy Paweł Kikowski.

- Nigdy nie można uznać, że mecz jest wygrany. My tak nie myśleliśmy, staraliśmy się być skoncentrowani, choć źle nam szło od początku IV kwarty. Mieliśmy problemy z faulami, więc brakowało spokoju i lepszej obrony - próbował tłumaczyć Marek Popiołek, trener Spójni.

Kto zagra w półfinale? Przesądzi piąte spotkanie - w środę w Stargardzie. Pozostali ćwierćfinałści to: Astoria Bydgoszcz (3:1 z Kotwicą Kołobrzeg), ŁKS Łódź (3:1 z GKS Tychy) i SKS Starogard (3:1 z Sokołem Łańcut).

- Trzeba się zregenerować i przygotować. To będzie twarda, zażarta walka. Nie ma wymówek - mówił Popiołek.

Nie wiadomo, czy do składu Spójni powróci kapitan Szymon Szmit, który leczy uraz.

DECKA PELPLIN - PGESPÓJNIA STARGARD 83:76

Kwarty: 16:21, 16:19, 21:25, 30:11.
Spójnia: Ray 11 (1), Czerlonko 12 (3), Karolak 17 (2), Gromovs 6, Mokros 11 (1) - Kikowski 6 (1), Wadowski 7, Kopycki 2, Rajewicz 4. ©



FOT. SPÓJNIA STARGARD

Ilja Gromovs zakończył mecz po 5. faulu. Podobnie jak Jakub Karolak oraz Jarosław Mokros